WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 4. (Zbioru ogóln. Nr 6). **Rok drugi.** **Październik 1890.**

Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** przyjmuje Sekretarz Towarzystwa: Leonard Lepszy, Kraków, ulica Kanonicza. 17.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego Nr 21.

Rocznie . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

MATERYJAŁY SFRAGISTYCZNE

podał

Dr FR. PIEKOSIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

3. 4. *Pieczęcie Bolesława Kędzierzawego i Henryka księcia sandomirskiego.* Pieczęcie te nie dochowały się w oryginałach do dni naszych. Znamy je tylko z opisu, pochodzącego z r. 1417. Wisiały one niegdyś u przywileju wystawionego przez tychże książąt w r. 1161 dnia 21 maja dla kościoła N. P. Maryi w Czerwińsku. W r. 1417 zaszła potrzeba zrobienia transumptu z powyższego oryginału, a notaryjusz, który tego transumowania dokonywał, tak owe dwie pieczęcie opisał: „....*priuilegium autenticum.... principum Boleslai et Henrici, fratrum germanorum, ducum Polonie, sub sigillis ipsorum autenticis cera communi alba rotunde figure in filis canappi albi coloris dependentibus, sigillatum, in quorum sigillis dictorum ducum et primo in sigillo Boleslai medio ymago in medium viri armati sedentis in maiestate, tenens in zona canem, et ex utraque parte dicte ymaginis cimborie ad modum turrium apparebant; littere uero circumferenciales hec legebantur:* S· BOLESLAI BENEFICIO DEI DVCIS POLONIE ET DOMINI CRACOVIENSIS. *Secundo vero sigillo, videlicet ducis Henrici, fratris germani dicti Boleslai, medio eciam equaliter ymago in modum viri armati sedentis in maiestate, eciam canem in sona tenens........ et ex utraque parte dicte ymaginis cimborie sancte apparebant in modum turrium; littere vero circumferenciales hec legebantur:* S· HENRICI BENEFICIO DEI DVCIS POLONIE.

Kiedym w r. 1886 powyższy przywilej z r. 1161 ogłaszał drukiem w tomie II Kodeksu dyplomatycznego małopolskiego, zniewolony byłem uznać obie codopiero opisane pieczęcie za wysoce podejźrzane, a nawet wprost za podrobione. Skłaniały mnie do tego różne powody, a naprzód i przedewszystkiem wielka stosunkowo okazałość tych pieczęci, w obec skromności w rysunku i ubóstwa innych znanych nam podówczas, również książęcych pieczęci, pochodzących z drugiej połowy XII wieku, jak Mieszka Starego, Bolesława Wysokiego i Odona. Drugim powodem była niezwykłość wyobrażenia przedstawionego na pieczęciach, mianowicie książę na majestacie trzymający psa na smyczy, a krzesło tronowe ozdobione po bokach cyboryjami w kształcie wież. Wszystko to tak niezwykłe, tak nieodpowiadające epoce, do której te pieczęcie należały, że nie pozostawało, jak tylko uznać te pieczęcie za podrobione.

Tymczasem zaszły nowe fakta. W archiwum miejskiem kolońskiem odkrytą została nieznana dotąd wspaniała pieczęć Mieszka Starego, a w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej ułomki wspólnej pieczęci synów Kazimierza Sprawiedliwego: Leszka Białego i Konrada, która, choć pod względem rzeźby o wiele pieczęci Mieszka Starego ustępuje, przecież co do wielkości prawie jej dorównywa. Obie te pieczęcie, opisane wyżej pod numerami 1 i 2, rzuciły nowe światło na sfragistykę naszą XII wieku, wykazały, że sfragistyka ta nie była bynajmniej ubogą, za jaką na mocy znanych dotąd okazów pieczęci uchodzić musiała, lecz przeciwnie, że może się poszczycić egzemplarzami wielkiemi, okazałemi. Po tem odkryciu odpadł sam przez się najważniejszy zarzut czyniony autentyczności pieczęci Bolesława Kędzierzawego i Henryka ks. sandomirskiego z tytułu ich rzekomej okazałości, gdyż okazałość ich nie razi już bynajmniej wobec pieczęci Mieszka Starego i synów Kazimierza Sprawiedliwego.

Natomiast, za autentycznością tych pieczęci przemawia bardzo silnie użyty na pieczęci księcia Henryka tytuł „*dux Polonie*“. Na pozór zdawaćby się mogło przeciwnie, że owszem tytuł ten tem bardziej ową pieczęć podejźrzaną czyni, skoro jak wiadomo, Henryk był tylko dzielnicowym księciem na Sandomirzu, służyć mu mógł zatem tylko tytuł „*ducis Sandomirie*“ lecz nie „*ducis Polonie*“. Lecz w tem właśnie leży probierz autentyczności pieczęci Henrykowej. Fałszerz byłby niewątpliwie przyłożył Henrykowi tytuł księcia sandomirskiego, pod jakim jest powszechnie znany.

Jeśli bowiem przejrzymy pieczęcie książąt dzielnicowych XIII wieku, dostrzeżemy, że wszyscy książęta używają tytułów książęcych wedle swych dzielnic. Najwcześniej, bo już w XII wieku przyjmują książęta szląscy tytuł dzielnicowy: Bolesław Wysoki tytułuje się w r. 1175 *„dux Zlesie"*; toż czynią jego następcy. Konrad syn Kazimierza Sprawiedliwego używa tytułu: *„dux Mazovie et Cuiavie"* lub *„dux Cracouie et Mazouie"* lub też *„dux Cracovie, Mazovie, Sandomirie, Lancicie"*; z jego synów jeden używa tytułu *„dux Lancicie et Cuiavie"*, drugi *„dux Mazovie et Sandomirie"*, lub tylko *„dux Mazovie"*; jego wnukowie i prawnukowie używają tytułów: *„dux Siradie"*, *„dux Wladizlavie iunioris,"* lub *„dux Juniwladislavie"*, *„dux Dobrinensis"* i t. d. Bolesław Wstydliwy używa tytułu *„dux Cracovie et Sandomirie"*. Tylko książęta wielkopolscy używają stale i nieprzerwanie tytułu *„duces Polonie"*. Tak było już od początku XIII wieku; ale w wieku XII, chociaż podział dzielnicowy istniał już od r. 1139, było inaczej.

W wieku XII ani jeden książę, z wyjątkiem Bolesława Wysokiego księcia na Szląsku, nie używa tytułu dzielnicowego: wszyscy pisali się tylko *„duces Polonie"*, lub *„duces in Polonia regnantes, principantes"*, lub nawet tylko *„duces;"* a tytuł ten u niektórych książąt nawet dość głęboko w XIII wiek się przeciągnął. Tak n. p. używa Leszek Biały na pieczęciach swych tylko tytułu *„dux Polonie,"* a na dokumentach przeważnie, chociaż był tylko dzielnicowym księciem Krakowa i Sandomirza.

Ten szczegół znany nam dziś wskutek tego, iż mamy najdawniejsze dokumenta drukiem ogłoszone i że możemy drogą krytycznych badań odróżnić dokumenta prawdziwe od falsyfikatów, nie mógł być znanym fałszerzowi z XV wieku, dla którego ani dokumenta z XII wieku, po różnych klasztorach starannie przechowywane, nie były dostępne, ani też wiedza jego do krytycznych badań nad autentycznością dokumentów nie była przysposobiona.

Mając więc tak ważny powód, przemawiający za autentycznością pieczęci Bolesława Kędzierzawego i Henryka ks. sandomirskiego, musimy się postarać, aby w sposób racyjonalny wytłumaczyć niemożebny zgoła wizerunek, jaki te pieczęci przedstawiać miały, mianowicie książąt na majestacie z psami na smyczy.

Najstarsze pieczęcie książąt polskich, jakie znamy, nie przedstawiają nigdy książąt na majestacie. Zazwyczaj przedstawiony jest książę bądź w postaci stojącej z oszczepem lub proporcem w prawej, tarczą w lewej, bądź też pędzący na koniu z rozwiniętym sztandarem. Pierwszym księciem, który usiadł na majestacie, był Przemysł II, ale dopiero jako król polski (1295); po nim uczynili to Łokietek i Kazimierz Wielki, a więc majestat u nas odpowiadałby tylko godności królewskiej a nie książęcej; tymczasem i Kędzierzawy i Henryk byli tylko książętami.

W tej mierze atoli przychodzi nam numizmatyka w pomoc. Między monetami Bolesława Kędzierzawego mamy trzy bardzo interesujące typy denarów, z których wszystkie przedstawiają księcia na majestacie. Podajemy je tu w rysunkach. Pierwszy wyobraża księcia na tronie, z mitrą na głowie, jabłkiem w prawej, lilią lub palmą w lewej; drugi wyobraża księcia na tronie z obnażoną głową, bez jabłka i lilii, a natomiast z mieczem złożonym na kolanach; trzeci wreszcie wyobraża również księcia na tronie z obnażoną głową, bez jabłka i lilii, z mieczem na kolanach, a nadto z drugim jeszcze mieczem położonym nad głową.







Z tych monet wypływają dwa szczegóły: pierwszy, że Kędzierzawy jest przedstawiony na majestacie; szczegół to ważny, gdyż jeśli książę ten mógł być na monetach przedstawiany na majestacie, tedy mógł być i na pieczęci tak samo przedstawiony. Drugi szczegół, to wyobrażenie księcia z mieczem na kolanach złożonym [1]). Ten drugi szczegół posłuży nam zaraz do wytłumaczenia, w jaki sposób mogło powstać u notaryjusza z r. 1417 wrażenie, iż książę przedstawiony jest z psem na smyczy.

Wiadomo nam, że poręcze tronów i stolców książęcych oraz biskupich w wiekach średnich modelowane były na wzór różnych zwierząt, jak lwów, gryfów, smoków, psów, baranków, ptaków i t. p. tak że poręcze same wyobrażały zwyczajnie głowy tych zwierząt, zaś nogi stolców łapy takowych; a że poręcze te były zazwyczaj bardzo niskie i przypadały prawie w miejsce kolan, robiło to wrażenie, jakby przedstawiona na stolcu osoba siedziała pomiędzy dwoma zwierzętami.

Takie wyobrażenie stolców zwłaszcza biskupich należy w sfragistyce naszej wieków średnich do rzeczy wcale powszednich. Już zaraz, najdawniejsza nam znana pieczęć biskupia, mianowicie pieczęć Jana [2]) arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1153, przedstawia taki stolec, którego poręcze wyobrażają głowy jakichś zwierząt, do głów psich zbliżone, a nogi wyobrażają łapy tychże zwierząt. Bardziej do głów psich zbliżone są poręcze stolca Władysława księcia szląskiego, arcybiskupa salzburskiego [3]) z drugiej połowy XIII wieku.

Otóż jeżeli przypuścimy, że i poręcze stolca książęcego Bolesława Kędzierzawego i Henryka ks. sandomirskiego były wedle pospolitego podówczas zwyczaju opatrzone głowami zwierząt, a zwłaszcza głowami psów, jeżeli na kolanach

[1]) Podobnej pieczęci, wyobrażającej księcia na tronie z mieczem złożonym na kolanach, używał Przybysław I z linii książąt meklemburskich na Parchimiu. *Meklemburgische Siegel*, Schwerin 1867, Heft I N. 77.

[2]) Kodeks dyplomatyczny wielkopolski, Tom IV, tab. 1, N. I, gdzie jednak rysunek owych łbów zwierzęcych i łap bardzo licho i niedokładnie jest oddany. Wyraźniej występują podobne łby na pieczęci kapituły gnieźnieńskiej tamże Tab. I N. LXVII.

[3]) PFOTENHAUER: *Die Schlesischen Siegel*, Tab. VIII, A. N. 50.

książąt spoczywał miecz tak jak to monety przedstawiają, a koniec miecza dotykał poręczy stolca wyobrażającej psią głowę, jeśli wreszcie, jak to z pewnem prawdopodobieństwem przypuścić można, pieczęcie same po 256 latach swego istnienia znajdowały się już w stanie pewnej dezolacyi, tak że wyciski na nich uległy już niejakiemu nadwerężeniu, to łatwo sobie wztłumaczymy, że notaryjusz z XV wieku niemający wyobrażenia o ornamentacyi wieku XII, w owych rzeźbionych poręczach i nogach stolca książęcego dopatrywał się rzeczywistych psów, a w mieczu leżącym na kolanach, smyczy, na której ów pies miałby być uwiązany.

Pozostałyby jeszcze tylko do wyjaśnienia owe *cimborie ad modum turrium* po obu bokach osoby książęcej. Te cyboryje w kształcie wieżyc mogą to być poprostu tylne poręcze, które ujmują plecy książęcego tronu. Przypatrując się bowiem pieczęciom współczesnych Bolesławowi Kędzierzawemu i Henrykowi sandomirskiemu cesarzy niemieckich Konrada III i Fryderyka Rudobrodego, widzimy na nich wyobrażone krzesła tronowe o wysokich plecach, ujęte w wysokie poręcze. Te to poręcze, którym nadano formę jakoby wieżyc, mogą być owe *cimborie ad modum turrium.*

W wieku XIII było wprawdzie w powszechnem zwyczaju stawiać księcia na pieczęci pomiędzy dwie baszty forteczne, mniej jednak właściwem byłoby stawianie stolca książęcego pomiędzy takie baszty, nie mamy zresztą podobnego przykładu i dlatego nie przypuszczam, by owe *cimborie* miały wyobrażać rzeczywiste wieże.

W ten sposób dałby się ostatecznie wytłumaczyć racyjonalnie opis pieczęci Bolesława Kędzierzawego i Henryka ks. sandomirskiego, zawarty w transumpcie z r. 1417, jak skoro ważne momenta zmuszają nas do bronienia autentyczności tych pieczęci.

5. *Pieczęć Gedki czy też Pełki biskupa krakowskiego.* Przy opisaniu pieczęci synów Kazimierza Sprawiedliwego (Nr 2) rozwiedliśmy się szerzej o dokumencie przechowanym po dziś dzień w oryginale w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej, a noszącym datę rzekomo r. 1166. Data ta odnosi się tylko do faktu objętego tym dokumentem, to jest do zamiany dóbr Złota i Łojowice, katedry krakowskiej św. Wacława, za dobra Skotniki i Świężycę będące podówczas własnością Maryi, drugiej żony Bolesława



Kędzierzawego. Spisanie jednak samego dokumentu, lub może podrobienie go nastąpiło, jak mniemam, dopiero u schyłku XII wieku, to jest między r. 1194 a r. 1200. U tegoto dokumentu wisi ułomek pieczęci, wyobrażający postać biskupią, siedzącą na stolcu, lecz tylko dolną część onej, od kolan począwszy. Ułomek ten podajemy tu w rysunku.

Pieczęć była pierwotnie podługowata i wielkich rozmiarów, mianowicie o ile sądzić można z pozostałego ułomku, mierzyła przynajmniej 100 mm. średnicy pionowej a 65 mm. średnicy poprzecznej. Co do okazałości swej nie ma ona sobie równej między wszystkiemi pieczęciami biskupów krakowskich z wieków średnich, aż po kardynalską pieczęć Zbigniewa Oleśnickiego. Zbliżają się do niej trochę pieczęcie arcybiskupów gnieźnieńskich z XIV wieku, lecz jej nie dorównywują. Rzuca ona znów znakomite światło na sfragistykę polską XII wieku. Szczególniej interesujące są te boczne skrzydła biskupiego stolca, z których możnaby się domyślać, jakoby stolec biskupi stał pod łukowatym baldachimem. Nic podobnego, ani we współczesnych ani w póżniejszych pieczęciach naszych biskupich nie spotykamy.

Lecz któremu biskupowi przysądzić tę pieczęć, Gedce czy Pełce, rozstrzygnąć nie umiemy. Być bowiem może, że w chwili, kiedy za zgodą Pełki biskupa krakowskiego czy też z jego polecenia spisywano dokument z r. 1166, istniał jeszcze oryginalny tłok pieczęci Gedki biskupa i że go użyto do podrobionego dokumentu; ale jest też możebne, że dokument ów jak został zaopatrzony współczesną podrobieniu pieczęcią książęcą synów Kazimierzowych, tak też i współczesną biskupią pieczęć biskupa Pełki doń przywieszono. Pełka był zresztą bezpośrednim następcą biskupa Gedki, różnica czasu więc nieznaczna.

6. *Pieczęć klasztoru Benedyktynów w Sieciechowie.* Pieczęć wyobraża wizerunek świętego biskupa, zapewne św. Benedykta, w długiej koszuli po kolana, z infułą na głowie, otoczonej aureolą. W lewej ręce trzyma on pastorał, prawą wznosi do błogosławieństwa. Na piersiach krzyż podwójny, jakoby z dwóch krzyżów złożony. W otoku napis:

+ S'CONVENTVS·DOOVS·SECECHOVIENSIS



Pieczęć podługowata, mierząca średnicy pionowej 76 mm. zaś średnicy poprzecznej 51 mm. a jakkolwiek wisi dopiero u dokumentu z r. 1592, przechowanego w archi-

wum klasztoru ks. Dominikanów w Krakowie, to przecież prostota rysunku, niemowlęcość rzeźby i kształt liter nakazują ją odnieść koniecznie do wieku XII, do czasu fundacyi klasztoru sieciechowskiego.

Kiedy klasztor sieciechowski założony został, nie jest notorycznie wiadomem. Długosz w *Liber beneficiorum* [1]) przypisuje założenie klasztoru Bolesławowi Chrobremu, odnosi je do r. 1010 i dodaje, że stało się to za zezwoleniem komesa Sieciecha w jego włości Sieciechowie, która też odeń nazwę swą wzięła. Jest to oczywisty anachronizm: ów komes Sieciech, od którego Sieciechów, niegdy gród, nazwę swą bierze, był palatynem Władysława Hermana, a umarł na początku XII wieku, nie był więc spółcześnikiem Bolesława Chrobrego, lecz co najwyżej, był krótki czas spółcześnikiem Krzywoustego. Jakoż kronika tak zwana Boguchwała,[2]) przypisuje założenie klasztoru sieciechowskiego Krzywoustemu, z tem nadmienieniem, że Sieciech nadał niektóre wsie temu klasztorowi.

Przywilej wreszcie Bolesława Wstydliwego z roku 1252,[3]) reasumujący uposażenie klasztoru sieciechowskiego, nic znowu zgoła nie wie ani o Bolesławie Chrobrym ani o Krzywoustym, lecz podaje uposażycieli tego klasztoru w następującym porządku: *dux Henricus bone memorie, Jacza, qui cognominatus erat dux, comes magnus Setheus ipsius claustri fundator, a quo et nomen accepit situs loci, comes Crzywosandus. comes Martinus, Petrus Petrconis filius.* Przywilej Bolesława Wstydliwego nie uchodzi wprawdzie za autentyk, szczegóły jednak w nim przytoczone zdają się polegać na autentycznych datach, a w każdym razie więcej zasługują na wiarę, jak Długosz i kronika Boguchwała.

Jeden tylko fakt jest tym trzem tradycyjom wspólny, mianowicie, iż wszystkie trzy tegoż samego komesa Sieciecha, od którego Sieciechów nazwę swą wziął, z pierwotnem założeniem klasztoru ściśle wiążą. Jestto więc stary Sieciech, komes palatyn Władysława Hermana, którego zatem musimy uważać za inicyjatora fundacyi sieciechowskiej: on sprowadził pierwszych Benedyktynów do Sieciechowa. Zamilczenie zupełne Bolesława Krzywoustego w przywileju Pudyka dowodzi, iż Krzywousty nic zgoła dla świeżej fundacyi nie zrobił. Jakoż stosunek Krzywoustego do starego Sieciecha był wprost wrogi i nie nadawał się bynajmniej do tego, iżby ten książę czuł się spowodowanym do popierania usiłowań Sieciecha. Dopiero Henryk sandomirski podejmuje uposażenie i ustalenie klasztoru. Osoby przytoczone w przywileju Pudyka jako uposażyciele klasztoru, są prócz starego Sieciecha spółcześnikami księcia Henryka lub należą do drugiej połowy XII wieku.

Do której z tych epok odnieść mamy naszą pieczęć, czy do pierwotnej fundacyi starego Sieciecha na sam początek XII wieku, czy do ponownej za księcia Henryka?! Gdyby nie kształt liter wykazujący już w znacznej części charakter scholastyczny, to prostota rysunku i rzeźby osoby świętego zniewalałaby nas cofnąć pieczęć aż w czasy Sieciecha starego, ale kształt liter wykazuje formy młodsze, jakie się dopiero na monetach Kędzierzawego zjawiać zaczynają, i to nas zniewala do przeniesienia tej pieczęci w czasy księcia Henryka sandomirskiego. Chociaż kształt liter jest młodszy, jak ten, który wykazują pieczęcie Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego i podana przez nas wyżej pod N. 1 pieczęć Mieszka Starego, przecież uważamy pieczęć klasztoru sieciechowskiego za starszą od tych dwóch pieczęci i w ogóle za najstarszą pieczęć polską, jeśli pieczęci Rychezy do polskich pieczęci nie będziemy zaliczać. Różnica co do kształtu liter na pieczęciach arcybiskupa Jana i Mieszka Starego, a na pieczęci klasztoru sieciechowskiego stąd pochodzi, że tamte dwie pieczęcie są niewątpliwie dziełem obcych rytowników, w Niemczech wykonane, wedle obcych wzorów, pieczęć zaś klasztoru sieciechowskiego wykazuje rylec rytownika krajowego, i dla tego kształty liter są takie, jakie się na spółczesnych denarach, będących również dziełem krajowych rytowników, pojawiają. Co do kształtu liter otokowych, to takowy budzić może podejźrzenie. Obok bowiem liter starego kształtu, jak w wyrazie CONVENTVS, przychodzą w wyrazie SEᗅᗅᗅhOVIᗅNSIS nietylko litery o kształcie znacznie młodszym, ale litery wąsate jak ᗅ i ᗅ, jakieto wąsy dopiero przy końcu XIII i w pierwszej połowie XIV wieku występują. Jak to dziwne wytłumaczyć zjawisko? Tłok pieczęci przez długie czasy używany zużywa się powoli, pierwotna rzeźba traci swą wyrazistość i ostrość konturów, tak, że tłok staje się bezużyteczny i trzeba przystąpić do sporządzenia nowego tłoka. Że zaś była to rzecz i kosztowna i o rytownika dobrego nie było tak łatwo, więc zarządzano w takich razach tylko odnowienie tłoku przez pogłębienie starej rzeźby. Mamy taki przykład na pieczęci Henryka Brodatego, który ponieważ przez całe panowanie jednej tylko pieczęci używał, więc musiał ją wśródczasie dać odnowić przez pogłębienie rzeźby. Nasza pieczęć z owych wąsatych liter sądząc, mogła być pogłębianą z końcem XIII lub w pierwszej połowie XIV wieku; kiedy to była moda liter więcej wąsatych, i wtedy owe litery ᗅ i ᗅ mogły otrzymać swój kształt charakterystyczny.

UZUPEŁNIENIE DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

(Ciąg dalszy).

Do pieczęci tej samej epoki, dotąd niepublikowanych, zaliczyć należy czysto węgierską pieczęć króla *Ludwika*, którą przy licznych dokumentach polskich znaleźć można. Byłem w posiadaniu dokumentu z r. 1373 z taką pieczęcią, która, wraz z innemi zbiorami, w podróży zaginęła. Odlewy gipsowe są dość pospolite.

Pieczęć 105*mm* średnicy, wyciśnięta na wosku niekolorowanym, wisiała na paskach pargaminowanych; wyobrażała osobę monarszą z berłem i jabłkiem, siedzącą na tronie w stylu gotyckim; po za tronem bogata opona fałdzisto spadająca, po obydwu zaś stronach tronu herby węgierskie. Napis w otoku w dwa rzędy:

1. ✠ LODOVICVS DEI GRACIA HVNGARIE DALMACIE CROACIE RAME(?) SERVIE GALLICIE LODOMERIE COMANIE(?) BVLG:

---

[1]) Liber beneficiorum, Tom III, str. 258.

[2]) Monumenta Poloniae historica II, str. 518.

[3]) Kodeks dypl. katedry krakowskiej św. Wacława, tom I. N. 34.

2. ARIEQ(VE) REX PRINCEPS SALERNITANVS ET HONORIS MONTIS SANCTI ANGELI DOMINVS.

środkowe pola. Pierwsze, 30*mm* średnicy, wypełnione jest tarczą z wcięciami bocznemi i trójkliniastem zakończeniem. Na tarczy pogoń z puklerzem, na którym krzyż



Rysunek Nr 4.

Rysunek Nr 4 zrobiony jest z fotografii zdjętej z odlewu gipsowego znajdującego się w moich zbiorach.

W uzupełnieniach do epoki Jagiellońskiej pominąć muszę pieczęć małą, konną *Witolda*, różną od rysunków zamieszczonych w pracy Vossberga, gdyż, znajdujący się w mojem posiadaniu, niedokładny odlew gipsowy, nie pozwala na zupełnie wierne odcyfrowanie napisu.

Nie przedstawiam również rysunku, pieczęci Wielkiej Litewskiej *Zygmunta I*, którą zamieszczając Żebrawski, wspomina, iż może potrzebować małych poprawek. W rzeczywistości poprawki możliwe do uczynienia, jakie znalazłem w rysunku Żebrawskiego, odnoszą się tylko do splotów wstęgi przewiniętej fantastycznie pomiędzy herbami, które, w poniżej zamieszczonej pieczęci W. Litewskiej Zygmunta Augusta, prawie są jednakowe z pieczęcią W. Litewską Zygmunta I.

Pieczęć W. Litewska *Zygmunta Augusta*, 58*mm* średnicy, wisi na paskach pargaminowych przy dokumencie wydanym w Wilnie d. 21 Czerwca 1563. Wyciśnięta jest na wosku czerwonym i znajdowała się w zbiorach Nieborowskich. Rysunek tej pieczęci z odlewu gipsowego zrobiony (rysunek Nr 5), przedstawia trzy współpodwójny. Nad tarczą wstęga z literami S·M·D·L (*sigillum magni ducati lithuaniae).* Drugie pole zajęte jest przez pięć tarczy odpowiednio ułożonych, pomiędzy któremi fantastycznie przewinięta jest wstęga ze stoso-



Rysunek Nr 5.

wnym napisem, odpowiadającym herbom znajdującym się na tarczach i tak: z prawej strony pieczęci jest orzeł ukoronowany, około którego napis „PATERNUM“ z lewej herb Sforza, około którego napis na wstędze „MATERNUM“, pod orłem tarcza z archaniołem; na wstędze zaś dopatrzeć można napis KJOVN *(Kioviense)*. W odpowiedniem położeniu z lewej strony jest tarcza z krzyżem, przy której prawdopodobny napis *volhinense* już nieczytelny; u dołu zaś tarcza z wyobrażeniem wspinającego się niedźwiedzia z obrożą; na wstędze dopatrzeć można litery O·L·N·I nie odpowiadające jednak wyrazowi *Samogithiense*.

Trzecie pole zajmuje napis w jeden rząd:

SIGISMUND∘AUGUS∘D∘G∘REX∘POL·MG∘DUX∘LITVAN∘RUS∘PRUS∘SAMOGIT∘MAZO∘ETC∘DO∘ET∘HERES∘

Również ze zbiorów Nieborowskich posiadam odcisk pieczęci *Barbary Radziwiłłówny*, żony Zygmunta Augusta.

Pieczęć ta, 33*mm* średnicy (rysunek Nr 6) przedstawia dwie połączone z sobą tarcze, ozdobione u góry charakterystycznem zakończeniem, lekko wcięte z boków i trójkliniasto zakończone. Na tarczach z prawej strony orzeł ukoronowany, z lewej pogoń z koroną książęcą. U dołu środkowe, klinowe wcięcie tarcz zajęte jest herbem Radziwiłłów, trzy trąby. W otoku napis:

✱ BARBARA·REGINA POLON·MAG·DUX·LITHVANIE·



Rysunek Nr 6.

Pieczęć Katarzyny Rakuszanki królowej polskiej i W. ks. litewskiej, córki Ferdynanda I, cesarza niemieckiego (ur. 1533 † 1572) zaślubionej (po Barbarze Radziwiłłównie) Zygmuntowi Augustowi r. 1553 znajduje się w zbiorach P. Leona Zwolińskiego w Ostrogu gubernii Wołyńskiej, 47*mm* średnicy, przedstawia ukoronowaną pięciopolową ozdobną tarczę z orłami i pogoniami naprzemian, w samym zaś środku mieści się herb rakuzki domu austryackiego. Napis otokowy przedzielony koroną jest następujący:



Rysunek Nr 7.

KATERINA∘D∘G∘REGINA∘POLONIAE∘M∘D∘LITHVANIAE∘ETC∘

Nieliczne uzupełnienia z epoki piastowskiej i jagiellońskiej, jakie podałem do publikacyi Vossberga Żebrawskiego Stronczyńskiego i Piekosińskiego, mimowoli wywołują zapytanie, czego nam brak w pamiątkach sfragistycznych z pomienionego okresu czasu, przy zachowaniu ścisłych granic w pierwszej epoce, odnoszących się do królów i książąt dzielnicy krakowskiej. Wątpić nie należy, iż do zdobyczy naukowych jakie już posiadamy, znajdą się w przyszłości uzupełnienia i wyjaśnienia a może i nowe pamiątki, dla jakiegokolwiek bądź jednak uzupełnienia całości, najdotkliwszemi są braki, które nie pozwalają wnioskować o związku jaki egzystował pomiędzy ciągłością życia politycznego naszych królów i książąt, badanego z punktu widzenia sfragistyki.

Może to zbyt silne wyrażenie ze względu na samo znaczenie tej gałęzi nauki historycznej, śmiem jednak sądzić, iż sumienny badacz pieczęci zawieszonej przy dokumencie, w jej rysunku, napisie, formie i oddzielnych wyróżnieniach, znajdzie coś więcej, nad przypadkową lub fantazyjną zachciankę tego, który taką a nie inną pieczęć wyryć dla siebie polecił.

I dziś jeszcze, pieczęć, jest cechą tego, co ścisły ma związek z ustrojem politycznym, w czasach zaś gdy cała wartość i moc dokumentu zasadzała się na przytwierdzonej do tegoż pieczęci, wyrażającej ostateczne potwierdzenie woli monarszej, oznaka ta, zwykle tylko z tytułu opisywana w dokumencie, musiała wyobrażać w sobie nietylko godność tego, który dokument stwierdzał ale i okoliczności, odpowiadające warunkom osób i ważności samego dokumentu.

Pomijając krytyczny pogląd na znane pamiątki sfragistyczne ze względu na ich wartość historyczną i pozostając w granicach wiadomości i uzupełnień, zaznaczyć wypada, iż najdawniejszą pamiątką z epoki piastowskiej, jest pieczęć Ryksy, żony Mieczysława II z roku 1054, która według Przeździeckiego i Vossberga znajdować się ma w tajnem archiwum królewskiem w Berlinie. Jakkolwiek rok odnośnego dokumentu ze względu upadłego już wpływu tej królowej na stosunki państwowe obojętnym być może, okoliczność jednak, iż odnaleziona ta pamiątka w związku z historyą kraju pozostająca, przeszło na sto lat wszystkie inne wyprzedza, nakazuje wyróżnić ten zabytek dawnej przeszłości, z nadmienieniem, iż z czasów Kazimierza I, Bolesława II Śmiałego, Władysława I, Hermana, Bo-

lesława III Krzywoustego, Władysława II i Bolesława IV Kędzierzawego, nie znamy żadnych pamiątek sfragistycznych.

Nową Epokę stanowią trzy [1]) pieczęcie Mieczysława III Starego z przed r. 1173 z r. 1175 i 1177. Od czasu panowania tego monarchy na dzielnicy krakowskiej, mniej uczuwać się daje brak ciągłości w zabytkach sfragistycznych, do zupełnych zaś braków w panowaniach oddzielnych książąt zaliczyć należy:

Pieczęcie z czasów Kazimierza Sprawiedliwego (1177—1194). Pieczęcie z czasów Władysława Laskonogiego (1203—1207). Pieczęcie z czasów Henryka Probusa (1289—1290) i wreszcie pretendenta do korony polskiej Henryka IV szląskiego.

Względnie do pieczęci królowych i osób z rodziny królewskiej, snadniej przychodzi wyliczyć to co się przechowało do naszych czasów niż to, czego nam brak jeszcze. Cała epoka piastowska przechowała następujące pamiątki:

Grzymisławy, żony Leszka Białego.

Salomei, córki Leszka Białego.

Kunegundy, żony Bolesława V Wstydliwego (dwie pieczęcie).

Jadwigi, żony Władysława Łokietka.

Elżbiety, córki Kazimierza Wielkiego.

Elżbiety, córki króla Wacława a żony Jana Luksenburgskiego i Elżbiety królowej węgierskiej, regentki w Polsce z czasów króla Ludwika.

Przegląd pamiątek z epoki piastowskiej wyczerpująco pomieścił Strączyński w pracach na wstępie wzmiankowanych, pisząc zaś o uzupełnieniach, uważałem za stosowne wspomnieć i o brakach w nadziei, że to zachęci do poszukiwań, które z biegiem czasu coraz więcej trudności przedstawiać muszą.

Z epoki Jagiellońskiej, która w pracach Żebrawskiego i Vossberga najwięcej wyczerpująco jest przedstawioną, posiadamy następujące pamiątki sfragistyczne z czasów:

1) Władysława Jagiełły, Majestatyczną (Żebr. Nr 45. Vossb. tab. 7). Kancelaryjną większą (dwie odmiany Żebr. 46 i 47. Vossb. tab. 7). Kancelaryjną mniejszą (Żebr. Nr 48. Vossb. tab. 7). Książęcą litewską (Żebr. Nr 44) przed przyjęciem chrześcijaństwa.

Zofii, żony Wł. Jagiełły (Żebr. Nr 49).

Do pieczęci z panowaniem Wł. Jagiełły związanych zaliczyć należy:

Kiejstuta ks. Trockiego (Vossb. tab. 24).

Witolda W. ks. Litewskiego majestatyczną (Vossb. 22). Czteroherbową wielką (Vossb. tab. 23). Konną większą jako ks. Trockiego (Vossb. 22). Konną małą (dwie odmiany) Vossb. 22. Pieszą (Vossb. 23).

Aleksandra ks. Włodzimierskiego (Vossb. 24).

Lichwena, wielkorządcy Nowogrodu (Vossb. 24).

Korybuta, ks. Nowgorodzkiego (Vossb. 23).

2) Władysława Warneńczyka, Majestatyczną (Żebr. Nr 50, Vossb. 8). Kancelaryjną większą. Kancelaryjną jako króla węgierskiego. Kancelaryjną mniejszą (dwie odmiany) Żebr. Nr 51—54. Vossb. tab. 8 i 9.

Zygmunta Kiejstutowicza małą litewską (Vossb. tab. 24).

3) Kazimierza Jagiellończyka, Majestatyczną (Żebr. Nr 55). Sygnetową z orłem? (Vossberg). Kontrasigillum z orłem (Żebr. 59. Vossb. tab. 10). Kancelaryjną większą (Żebr. 56. Vossb. tab. 10). Kancelaryjne mniejsze, dwie odmiany (Żeb. 57 i 58. Vossb. tab. 10). Małą litewską (Żeb. Nr 60. Vossb. tab. 15).

Władysława, syna Kazimierza, węgierską (Vossb. tab. 15).

Fryderyka, syna Kazimierza, kardynalską. Sygnetową. Biskupią (Vossb. tab. 15).

4) Jana Olbrachta. Kancelaryjną większą. Kancelaryjną mniejszą. Sygnetową dwie odmiany (Żebr. Nr 61, 62, 63. Vossb. tab. 11).

5) Aleksandra. Kancelaryjną wielką. Kancelaryjną mniejszą. Sygnetową. Litewską małą (Żebrawski Nr 64, 65, 66, 68. Vossb. tab. 12).

6) Zygmunta I, Koronną wielką (Żebr. Nr 69. Vossb. 13). Kancelaryjne, dwie odmiany (Żebr. Nr 70 i 74. Vossb. tab. 13). Sygnetową (Żebr. Nr 71. Vossb. tab. 13). Litewską większą (Żebr. Nr 72). Litewską mniejszą (Żebr. Nr 73. Vossb. tab. 13).

Bony, małżonki Zygmunta I (Żebr. Nr 75).

7) Zygmunt August. Koronną wielką (Żebr. Nr 76). Kancelaryjne dwie odmiany (Żebr. Nr 77 i 78. Vossb. 14). Sygnetowe dwie odmiany (Żebr. Nr 79 i 80. Vossb. 14). Litewską wielką (Uzupełnienia). Litewską małą (Żebr. Nr 8. Vossb. 14).

Barbary Radziwiłłównej, drugiej żony Zygmunta Augusta (Uzupełnienia. Rysunek Nr 6).

Katarzyny Rakuszanki, trzeciej żony Zygmunta Augusta. (Uzupełnienia. Rysunek Nr 7).

Z tego przeglądu opublikowanych dotąd pieczęci epoki Jagiellońskiej, w której zaledwie w ostatnich czasach przejawiać się zaczyna pewna różnica podziałów na koronne, litewskie, wielkie i małe, kancelaryjne, majestatyczne i sygnetowe, widoczne są silne braki w pieczęciach litewskich, Skirgiełły, Świdrygiełły i z czasów panowania Jana Olbrachta. Liczne rodzeństwo Władysława Jagiełły zaledwie reprezentowane jest przez pieczęcie kilku rodzonych i jednego brata przyrodniego.

Z pieczęci królowych tej epoki, znamy tylko trzy

[1]) Zwracamy uwagę na artykuł Dra Fr. Piekosińskiego, umieszczony w „Wiadomościach Num.-Arch.“ Nr 3. (Zb. ogólnego Nr 5) szpalta 77—85. *(Przyp. Red.).*

Zofii, 4-ej żony Władysława Jagiełły, Bony, żony Zygmunta I, Barbary Radziwiłłówny 2-ej, i Katarzyny Rakuszanki 3-ciej żony Zygmunta Augusta. Zaznaczyć również wypada, iż od czasów Przemysława aż do Kazimierza Jagiellończyka włącznie, monarchowie do dokumentów większego znaczenia, dołączali pieczęcie majestatyczne, które szczególniej z czasów pierwszych trzech Jagiellonów, odznaczają się wielkością i artystycznem wykończeniem. Od Jana Olbrachta aż do Stefana Batorego o pieczęciach tych żadnej nie mamy wiadomości. Trudno się zgodzić z przypuszczeniem, iż własnoręczny podpis monarchy na dokumencie pomieszczony, czynił zbytecznem użycie pieczęci majestatycznej, żadnego związku dopatrzeć w tem nie można, właściwszem jest mniemanie, iż pieczęcie tego rodzaju dotąd odnalezione nie zostały, w następnych bowiem panowaniach z małemi wyjątkami, spotykamy się znów z pieczęciami majestetycznemi, których Stefan Batory aż dwóch rodzajów t. j. większej i mniejszej używał.

Ten krótki przegląd opublikowanych dotąd pieczęci królów i książąt epoki piastowskiej na dzielnicy krakowskiej i epoki Jagiellońskiej, wymownym służyć może dowodem, jak pożądane są poszukiwania sfragistyczne i jak upragnione są publikacyje o nowych zdobyczach dla tych, którzy bliżej interesują się tym pomocniczym działem historyi krajowej.

Królowie elekcyjni.

Krótkotrwałe panowanie Henryka Walezjusza, pozostawiło zaledwie dwie pamiątki sfragistyczne, które ogłosił drukiem Żebrawski w pracy „O pieczęciach dawnej Polski i t. d.“ (Tab. 23 Nr 32 i 33). Są to pieczęcie: Wielka koronna i kancelaryjna, obydwie przerobione z bloków po Zygmuncie Auguście pozostałych Za wyjątkiem więc różnego napisu w obwodzie i pomieszczenia trzech lilii na piersiach orła w pieczęci koronnej, żadnej innej zmiany dopatrzeć niepodobna. Pozostawienie herbu Sforza w górnej części pieczęci koronnej niczem umotywowane być nie może i świadczy tylko o nieoględnym pośpiechu z jakim pieczęć przygotowywano, jak również o konieczności posiadania takowej, bezzwłocznie po wyborze nowego panującego.

Z czasów Henryka Walezyusza brak nam zupełnie wiadomości o pieczęciach litewskich a z których choć jedna, ze względu na przywileje, Litwie przysługujące, egzystować musiała. Odszukanie i opublikowanie takiej pieczęci bardzo byłoby pożądane dla sfragistyki, pieczęcie bowiem królów elekcyjnych ująć się już dają w pewną stałą klassyfikacyję, czego w poprzednich epokach uczynić było trudno. Z powyższych względów jak powyżej wspomniano, w epokach do elekcyjnej, poszukiwać należy pieczęci uzupełniających panowania, bez świadomości jakie one być powinny, w elekcyjnej zaś przyjmując za zasadę osiem gatunków a mianowicie: Majestatową wielką, majestatową mniejszą, koronną większą, koronną mniejszą. Litewską większą, litewską mniejszą, kancelaryjną i sygnetową, mamy możność kollekcjonować wiadomą całość i uzupełniać takową możliwemi odmianami, dołączając do tychże pieczęcie królowych i dzieci królewskich.

Nadmienić wypada iż klasyfikacyja powyższa różni się od przyjętej przez Żebrawskiego który zaliczając pieczęcie kancelaryjne do koronnych, gatunkował takowe na koronne wielkie, średnie i małe, pomijając tym sposobem zupełnie nazwę pieczęci kancelaryjnej i znaczenie jakie posiadała.

Sumienny przegląd dokumentów opatrzonych pieczęcią kancelaryjną, miejsce zawieszenia, kiedy wspólne z innemi do dokumentu jest przytwierdzoną a w końcu charakter jej contrasigillacyjny, w żadnym razie do koronnych zaliczać jej nie pozwalają. Egzystencyja pieczęci kancelaryjnej jest niezawodnym dowodem iż dokument przechodził przez przyboczną kancelaryję królewską.

Jedną z najpełniejszych kollekcyi pamiątek sfragistycznych przedstawia panowanie Stefana Batorego. Z tego okresu czasu posiadamy:

Pieczęć *wielką majestatową* opublikowaną przez Żebrawskiego w pracy powyżej wzmiankowanej pod Nrem 84. Oryginalny charakter tej pieczęci jest jedyny w swoim rodzaju w naszej sfragistyce. Motywa tej pieczęci przyjęte zostały zarówno przez Zygmunta III jak i Władysława IV o czem w następstwie wyjaśnionem zostanie.

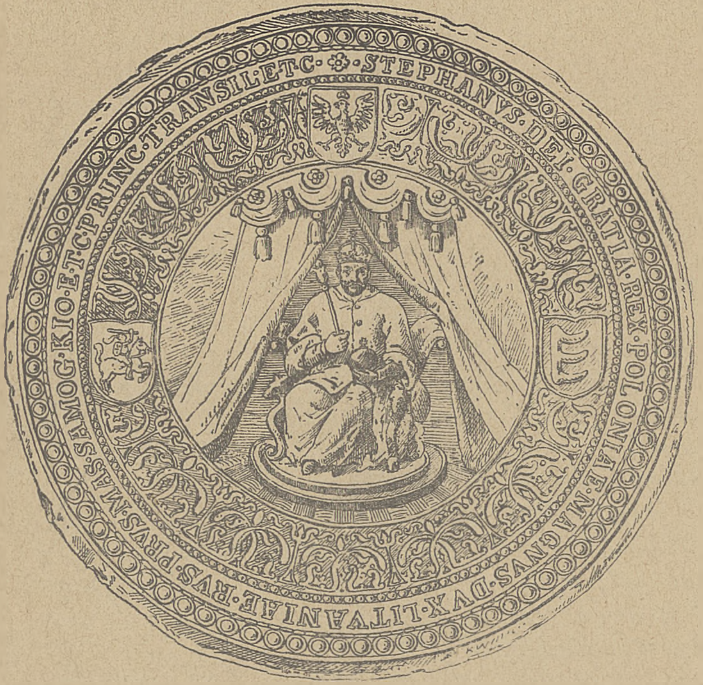
Rysunek pieczęci *mniejszej majestatowej* (Rys. Nr 8) dotąd nie publikowanej, dołączam z oryginału znajdującego się w moich zbiorach przy dokumencie z r. 1582, wyciśniętego na wosku czerwonym w zwykłej muszli woskowej i wiszącego na sznurkach białego i popielatego jedwabiu. Na stronie odwrotnej, contrasigillum, również na wosku czerwonym; rysunek podaje Zebrawski Nr 89.

Pieczęć 85*mm* średnicy, podzieloną jest na trzy współśrodkowe pola, z tych na środkowem wyobrażoną jest osoba królewska z berłem i jabłkiem, siedząca na tronie pod namiotem.

Rysunek odpowiada w zupełności wzorowi pieczęci wielkiej majestatowej tylko w zmniejszonej skali (48*mm*) przyczem akcessoryja ubioru i tronu więcej wyrazisto występują niż w rysunku Żebrawskiego. Następne pole zajmują arabeski w pośród których umieszczone są trzy tarcze symetrycznie ułożone, pierwsza u góry z wyobrażeniem orła ukoronowanego, z lewej

strony z pogonią, a z prawej z herbem familijnym Batorych. Ostatnie pole zajmuje ozdobny obwód pieczęci i napis głoskami łacińskiemi w jeden rząd:

❀ STEPHANUS ∘ DEI ∘ GRATIA ∘ REX ∘ POLONIAE ∘ MAGNUS ∘ DUX ∘ LITVANIAE ∘ RUS ∘ PRUS ∘ MAS ∘ SAMOG ∘ KIO ∘ E ∘ T ∘ C ∘ PRINC ∘ TRANSIL ∘ E ∘ T ∘ C ∘



Rysunek Nr 8.

Pieczęć zupełnie dobrze zachowana znajduje się w futerale z sukna czerwonego.

Pieczęcie *koronną większą* i *koronną mniejszą* znaleść można również u Żebrawskiego Nr 86 i 87 z tych koronna większa zrobioną jest podług motywu pieczęci Zygmunta Augusta z tą różnicą iż na części wstęgi, na której mieściła się głoska S oznaczająca „Sigillum“ wyrytym został herb familijny Batorych. Napis odpowiada znaczeniu pieczęci.

Pieczęci *wielkich litewskich* posiadam w zbiorach dwie odmiany, nie zamieszczone u Żebrawskiego zupełnie. Pierwsza sporządzona r. 1576 znajduje się przy dokumencie z r. 1579 i wyciśniętą jest na wosku czerwonym rozlanym bezpośrednio na powierzchnię dokumentu (papierowy) obok podpisu królewskiego. Rzadki ten sposób wytłaczania pieczęci, nie zapewniający długo trwałości, wpłynął na zatarcie i wykruszenie pewnych części, co niepozwala na zupełnie dokładne przedstawienie załączonego tu rysunku (Nr 9).

Pieczęć 76*mm* średnicy, podzieloną jest na trzy pola współśrodkowe, z których środek zajmuje pogoń umieszczona na tarczy, posiadającej charakterystyczne wierzchnie zakończenie i fantazyjne wcięcia z boków. Następne pole zajmują zwoje wstęgi, oplatającej sześć herbów symetrycznie umieszczonych, z których górny jest wyobrażeniem orła ukoronowanego, następny herbem Sforza, inne zaś kolejno idące, przedstawiają herby ziem litewskich, z tych ostatni zaledwie możliwy do określenia, zapewne przedstawia herb ziemi trockiej. Napisy na zwojach wstęgi umieszczone,



Rysunek Nr 9.

nie wszystkie czytelne, pozwalają odcyfrować tylko napis nad herbem Sforza „PATERNVM“? i nad archaniołem „kiovien..“ z lewej strony orła nad wstęgą dopatrzyłem wyraz „MATERNVM“? co jednak nie odpowiada właściwości herbu nad którym pomieszczony. W ogóle dokładność w odcyfrowaniu średniej części pieczęci pozostawia jeszcze wiele do życzenia i zaledwie w głównych zarysach określoną być może. Ostatnie pole zajmuje napis dwurzędowy, w którym czytamy:

❀ STEPHANUS ⋆ DEI ⋆ GRACIA ⋆ REX ⋆ POLONIE ⋆ MAGNUS ⋆ DUX ⋆ LITUANIE ⋆ RUSSIE ⋆ PRUSSIE ⋆ MASOIE ⋆ SAMAG ⋆

KIOFIE ⋆ VOLIN ⋆ PODLA ⋆ LIVONIE ⋆ NEC ⋆ NON ⋆ PRINCEPS ⋆ TRANSILVANIE ⋆ ET ⋆ C ⋆ I ⋆ 5 ⋆ 7 ⋆ 6 ⋆

Druga odmiana tej pieczęci (Rysunek Nr 10) sporządzona w r. 1581 znajduje się przy dokumencie z tegoż roku i wyciśniętą jest na podkładzie woskowym pomieszczonym pomiędzy dwie strony arkusza papierowego. Średnica pieczęci wynosi 82*mm*. Przy podziale głównego pola na trzy współśrodkowe części, środek zajmuje pogoń pomieszczona na tarczy ozdobnie grawirowanej. Tarcza ta oprawioną jest w ramkę o misternych wycięciach wierzch której ozdobiony głową aniołka. Drugie pole zarówno jak w poprzedniej pieczęci, zajmują sploty, wstęgi i sześć herbów. W górnej części na tar-

czy orzeł ukoronowany, następnie z prawej strony herb Batorych poczem symetrycznie rozmieszczone cztery herby ziemi litewskiej. Nad herbem Batorych, na wstędze, widnieje napis: REG. POLO. nad wszystkiemi zaś innemi: TER M. D. L. (terrae mag. ducat. litu.) Trzecie pole zajmuje dwurzędowy napis w słowach



Rysunek Nr 10.

○STEPHANUS○DEI○GRATIA○REX○POLONIAE○MAGNUS○DUX LITVANIAE ○ RUSIAE ○ PRUSIAE ○ MASOVIAE ○ SAMOGITIAE ○KIOVIAE✿

○VOLINIAE○PODLASIAE○LIVONIAE○NEC○NON○PRINCEPS○ TRAN○SILVANIAE○ANNO○DOMINI○I○5○8○I○∞

Odciski gipsowe tej pieczęci znalazłem w zbiorach po śp. Podczaszyńskim i u. p. Pawliszaka. Ze względu artystycznego wykończenia pieczęci, układ i prawidłowość napisów, zaliczyć takową można do najpiękniejszych litewskich do tego okresu czasu sporządzanych.

Pieczęci *małej litewskiej* Stefana Batorego nie miałem sposobności widzieć, opublikowanie takowej, jeżeli się w czyich zbiorach znajduje, ze wszech miar byłoby pożądanem, dla dopełnienia całości pamiątek sfragistycznych tego panowania.

Dwie odmiany pieczęci *kancelaryjnej* pomieszcza Żebrawski pod Nrem 88 i 89 jedna zaś z nich jest właśnie pieczęcią contrasigillacyjną, mniejszej majestatowej, o której powyżej wspomniano.

Pieczęć *sygnetową* wyciśniętą na papierze z podkładką woskową przy dokumencie z r. 1584, posiadam obecnie tylko w odlewie gipsowem z którego rysunek zamieszczam. (Nr 11).

Wysokość tej pieczęci 19*mm* a szerokości 16*mm* wyobraża figurę prostokątną z ostro ściętemi kantami. Czteropolowa tarcza znacznie mniejszych rozmiarów zapełnioną jest na przemian herbami orła i pogoni w środku zaś na przecięciu się pól, mały herb Batorych. Ponad tarczą główną, bogata korona, z boków której litery S. J. R. P. oznaczać mające *Sigillium illustrissimi regis poloniae*.



Rysunek Nr 11.

Do pieczęci z czasów Stefana Batorego zaliczyć należy pieczęcie jego małżonki Anny Jagiellonki.

Pieczęć *kancelaryjną* tej królowej polskiej, zamieścił Żebrawski pod Nrem 85, *sygnetową* zaś jako infantki polskiej korony, znalazłem w zbiorach p. Geysztora i rysunek takowej przedstawiam (Nr 12). Znajduje się ona przy dokumencie z r. 1574 i wyciśniętą jest na papierze z podkładką woskową.

Okrągła 20*mm* średnicy zpowodu zatartych konturów nie pozwala na zbyt dokładne odrysowanie, jasno jednak się wyróżnia orzeł jagielloński na tarczy z wciętemi brzegami ponad którą korona królewska jest umieszczoną.

Z napisu w obwodzie, wyraźnie przedstawia się tylko wyraz „*poloniae*“ z układu jednak pojedynczych liter możliwych do odczytania, wnioskować by należało, że całość napisu stanowić powinno: „SIGILLUM ANNAE INFANS POLONIAE“.



Rysunek Nr 12.

W ogólnej więc liczbie, zaliczyć należy 10 znanych i publikowanych pieczęci z czasów Stefana Batorego do ukompletowania zaś względnej całości, brakuje pieczęci małej litewskiej.

Na powyższych notatkach sfragistycznych, zakończyć wypada uzupełnienia do prac, dotąd drukiem ogłoszonych. Panowania następnych królów elekcyjnych nie posiadają żadnych publikacyi pod względem sfragistyki i z tego powodu jako uzupełnienie całości dotąd tylko do Stefana Batorego przeprowadzonej, w dalszym ciągu pod nagłówkiem „*Przyczynek* do Sfragistyki Polskiej“ zamieszczone zostaną.

K. Bołsunowski: *„Solidy Bolesława z napisem sławiańskim.“*

(Dokończenie).

Dalej, dowiadujemy się, że „po śmierci Bolesława *(Trojdenowicza)* i po zajęciu Lwowa przez Kazimierza W-go, gdy bojarowie Daniel z Ostroga i Daszko z Przemyśla udali się z zażaleniem swojem do hordy, wzywając pomocy do odebrania Lachom krainy hołdującej Chanowi, Uzbek nie dał długo na siebie czekać;“ że spowodowało to liczne napady Litwy i Tatarów na Ruś Czerwoną i Polskę, w czem widzi Autor dowód niezbity, „że nawet w początku XIV-go w. wpływ naszych królów na Ruś Czerwoną nie był ustalony na tyle, aby dać im prawo do tytułu: *Dux Russiae*, a następnie do bicia monety dla Rusi. Mogło to nastąpić dopiero po powtórnem przyłączeniu tego kraju przez Kazimierza W-go, i po zawarciu pokoju z Litwą 1366 r., t. j. w drugiej połowie XIV-go w.“ (str. 26—27).

Odpowiadam na to, że napad, jako dzieło przemocy, na żadne prawa nie zważa, i dla tego właśnie jest tak nazwanym. Może to dowodzić tylko braku siły odpornej, którą Polska niezawsze miewała w pogotowiu, nie zaś praw, bo te istniały już niezaprzeczenie podówczas, gdy napady litewskie na Polskę powtarzały się do czasu wstąpienia na tron Władysława Jagiełły, a tatarskie aż do traktatu karłowickiego. Trudno więc przez litewskie, tatarskie, lub jakiebądź napady, zaprzeczać królom naszym prawa do tytułu władców Rusi Czerwonej i bicia dla niej monety, nawet przed rokiem 1366.

„Tymczasem“, mówi p. B. (str. 27—27), „książęta mazowieccy, po śmierci Bolesława Trojdenowicza, ciągle nosili tytuł książąt Rusi... Wielkorządca Rusi halickiej, Władysław ks. opolski, tytułował się: *Dominus et haeres Rusiae*... i słusznie p. Stronczyński przypuszcza, że kwartnik jego *(Opolczyka)* z napisem: *Moneta Domini Russiae*, nie jest przypadkową pomyłką, lecz rozmyślnie w ten sposób wybitym został“.

Autor widocznie postanowił udowodnić, że nawet po roku 1366, wpływ królów naszych na Ruś Czerwoną nie miał jeszcze podstawy rzeczywistej, a zdanie swoje opiera na tem, że mazowiecki i opolski książęta, po zawarciu pokoju Polski z Litwą, nie przestali mianować się władcami Rusi, co staćby się nie mogło, gdyby władza Kazimierza Wielkiego nad tym krajem istniała w całej swej mocy. Ale panujący nie władną częstokroć wszystkiemi krajami, jakie w ich tytułach bywają wyszczególniane. Tak, n. p., Henrykowie III-ci i IV ty, książęta głogowscy, tudzież Bolesław, książe oleśnicki, używali tytułu dziedziców królestwa polskiego i książąt poznańskich; Jan Luksemburski, — króla polskiego, równie jak Henryk Walezy już po obiorze Stefana Zygmunt znowu III, Władysław IV i Jan Kazimierz mianowali się królami szwedzkimi, choć wiadomo, że wszyscy ci panujący, nie mieli żadnej władzy nad krajami figurującemi tylko w ich tytułach. Zatem i owe pretensye książąt mazowieckich, tudzież opolskiego, były jedynie pretensyami bez istotnego znaczenia; co zaś do jego kwartnika z tytułem: *Dominus et haeres Russiae*, ten objaśnia uwaga „O głosce K na monetach Kazimierza Wielkiego“, w „Zapiskach numizmat.“ Nr 19.

„Nakoniec, zwracamy się znowu“, powiada p. B. (str. 29—32), „do rozpatrzenia ogółu numizmatycznych danych, potwierdzających poprzednie zdanie, że monet ze słowiańskim napisem nie mógł bić żaden z Bolesławów, królów polskich, a nawet i Chrobry. Rozpatrując interesujące nas rysunki monety na załączonej tu tablicy, śród innych monet, uznanych niewątpliwie za monety Bolesława Chrobrego, nawet powierzchowne porównanie takowych wykazuje zdumiewającą różnicę... Nie pomieściliśmy *(w podanym spisie)* wszystkich 18-tu typów monet, które Stronczyński przypisuje Bolesławowi Chrobremu, dla tego, że nie możemy się zgodzić na myśl, aby monarcha ten mógł bić swą monetę w tak wielkiej ilości różnorodnych typów i sądzimy, iż typy 8, 10, 14, 17 i 20, pomieszczone na tablicy *(str. 30)*, są zupełnie wystarczające przy porównaniu, dla wykazania ogromnej różnicy pomiędzy niemi, a monetami typu *(u Stronczyńskiego)* 21, t. j. z napisem słowiańskim... Ze wszystkich monet Bolesława Chrobrego na załączonej *(u autora)* tablicy, tylko Nr 6, 9 i 11 *(u Stronczyńskiego 17, 20 i 14)*, są niewątpliwie pomnikami tego monarchy; reszta ulega wątpliwości“.

P. B. najprzód (str. 15), ze względu na liczne typy monet Bolesława Chrobrego, wyłącza stanowczo z tego panowania zajmujące nas solidy; następnie (str. 30), porównywa takowe z typami Stronczyńskiego 8, 10, 14, i 17; naostatek (str. 32), typy 8 i 10 poddaje wątpliwości, uważając za niewątpliwe tylko 14, 17 i 20.

Jakże to wszystko każe nam autor pogodzić?

Potem przytacza p. B. (str. 31) ustęp ze Stronczyńskiego o trudności w rozwiązaniu zagadki, że solidy Bolesława Chrobrego: *Princes Poloniae*, przed 1000 rokiem bite, mają rysunek i głoski kształtniejsze od późniejszych: *Rex Boleslaus*, i dodaje: „Tymczasem rzecz się zupełnie wyjaśni, co do typu *(u Stronczyńskiego)* 7 i 21, gdy je przeniesiemy do wieku XIV-go, uważając monety z ruskim napisem za bite przez Bolesława Trojdenowicza, a typ *(u autora)* Nr 7, za współczesną monetę książąt mazowieckich, może ojca lub braci tego księcia, co tem więcej zyskuje prawdopodobieństwa, iż typ Nr 7 ciągle prawie towarzyszy typowi Nr 21“.

Dla czego „ciągle prawie“? Przecież Autor nie podaje nam nowych wykopalisk, w którychby owe monety razem się znalazły, a ze znanych, jedno tylko bornholmskie ukrywało takowe. Wszakże i ten jedyny dotąd wypadek nie powinienby być dla p. B. dowodem, skoro opisowi p. Thomsena nie dowierza (str. 12). Lecz przypuściwszy nawet, że solidy: *Princes Poloniae* znalazły się równocześnie z monetą XIV go wieku, możnaby było za przykładem Autora, wytłumaczyć to wypadkiem albo trafem, z większą może słusznością. W wykopaliskach bowiem rzewińskiem, łęczyckiem, poznańskiem, płockiem, majkowskiem, kowalskiem i starodworskiem, solidy: *Princes Poloniae* towarzyszyły zawsze monetom nie przekraczającym wieku XI-go. Zresztą, aby solidy takowe przyznać ojcu lub braciom Bolesława Trojdenowicza, należałoby udowodnić najprzód, że stopa mennicza temu się nie sprzeciwia, powtóre, że tytuł: *Princes Poloniae*, przez wielkopolskich tylko i krakowskich książąt używany, mógł służyć i mazowieckim.

Otóż, rozwiązawszy poprzednią zagadkę, spotyka się p. B. z nowym „sfinksem numizmatycznym“ (str. 32). Solidy z napisem Болеславъ, znane są w dwóch odmianach: jedna z popiersiem młodocianem, bez wąsów i brody, drugie z nierównie starszem, z wąsami i brodą, zkąd znowu wynika pytanie, jakim sposobem książe Bolesław Trojdenowicz mógł tak postarzeć w ciągu trzechletniego niespełna panowania. Nową tę zagadkę rozstrzyga autor nowem przypuszczeniem, iż pierwszą z tych odmian mógł bić Bolesław Trojdenowicz „jeszcze przed wstąpieniem na tron Rusi, gdy tam rządzili tatarscy baskacy, lub że ją bił inny książe, którego nazwiska nie znamy“.

Pomijając już „innego książęcia“, o którym, jako o „nieznanym“, trudno coś orzec stanowczo, zapytam tylko, dla kogo Bolesław Trojdenowicz przed wstąpieniem na tron Rusi, miałby bić ową monetę? Chyba dla Mazowsza. Lecz wiadomo powszechnie, że na Mazowszu, równie jak w całej Polsce, głoski cyrylskie nie były nigdy w użyciu.

W ostatecznych swych wywodach, p. B. przychodzi jeszcze do innych, wielce urozmaiconych wyników, mianowicie: że książęta Rusi bili swą własną monetę w czasach poprzedzających wiek XIV; że Kazimierz W., bijąc monetę dla Rusi, nie wprowadził tam stopy polskiej, lecz przyjął dawną ruską, która lepszą była od polskiej; że wreszcie, rysunek mający obwódkę z czterech złożoną łuków z napisem w środku, wskazuje, że monety halicko-ruskiej, przedkazimierzowskiej, szukać należy pomiędzy monetami piastowskiemi lub tatarskiemi. Na to wszystko zrobić należy autorowi uwagę, że dowody jego, oparte na zgodności wagi monet bez wskazania ich próby, żadnej nie mają wartości; że, podnosząc do tejże stopy solid przyznany przez niego tylko samego Bolesławowi Trojdenowiczowi, polega na okazie, którego autentyczność we własnem autora przekonaniu jest podejrzaną, gdy sam utrzymuje „że prawdziwych widzieć mu się nie zdarzyło“. Co zaś do obwódki z czterech łuków złożonej, to ta daje się widzieć także na monetach polskich, bizantyjskich, niemieckich, włoskich, węgierskich i w. i. Jest to znak krzyża, czego nierozumiejąc mahometanie używali tej ozdoby tak samo bezwiednie, jak chrześcijanie wyjątków z koranu na ornatach kapłańskich.

Na ostatek, co do monet ruskich przed Kazimierzem Wielkim i mazowieckich przez Bolesława Trojdenowicza, czy też ojca jego, lub braci bitych, mogę powtórzyć własne zdanie Autora wyrzeczone o monetach przypuszczalnych Swidrygiełły, iż gdyby takowe istniały „mielibyśmy o tem niewątpliwie historyczne wzmianki“ (str. 20), czego jednakże, równie jak samych monet, dotąd nie posiadamy.

Zatem, pomimo rady autora, aby monet halicko-ruskich szukać pomiędzy tatarskiemi lub piastowskiemi, ku czemu służyć może za wskazówkę owa odwódka o czterech łukach, kilka typów Chrobrego i jeden Śmiałego, poddanych wątpliwości przez p. B. (str. 15, 16, 30 i 32), — sądzę, że monety te, równie jak solidy z napisem łacińskim *Princes Poloniae*, tudzież cyrylskim Болеславъ, pomimo usiłowań autora nie opuszczą tego stanowiska, jakie im Senator Stronczyński w dziele swojem naznaczył i jakie im, zdaniem mojem, w istocie przynależy.

Andrzej Janowicz.

Monety Piastowskie ze zbioru Ant. Ryszarda.

Waga denarów i półbrakteatów zamieszczonych w Nrze 2 z roku 1889 „*Wiadomości numizm.-archeolog.*“ w szpaltach 47—50: Nr 1. waży 0,70 gramów; Nr 2. 0,50 grm.; Nr 3. 0,42 grm.; Nr 4. 0,30 grm.; Nr 5. 0,32 grm; Nr 6. 0,30 grm.; Nr 7. 0,34 grm.; Nr 8. 0,29 grm.; Nr 9. 0,73 grm.; Nr 10. 1,21 grm.; Nr 11. 1,65 grm.; Nr 12. 1,21 grm.; Nr 13. 1,25 grm.



15.

15. Denar wendyjski duży jednostronny, krzyż bez obwódki, podobne opisuje Köhne w Zeitschrift... III 1843, strona 359—60, tabl X. Z wykopaliska Jarocińskiego 1878 r.[3]) (waży 1,30 grm.).

16. Denar gruby z czasów Mieszka i Kazimierza, Stroncz. Typ. 23, lecz na S. G. między ramio-



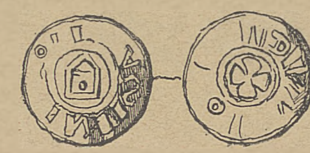
16.

nami krzyża cztery malutkie krzyżyki, na S. O. w ramionach krzyża dwa małe krzyżyki i dwa pastorałki (waży 0,82 grm.).



17.

17. Denar podobny, lecz na S. O. między ramionami krzyża dwie swastiki X X (dowód tolerancyi pogaństwa) (0,85 grm.).



18.

18. Denar Kazimierza I 1034. 1058. W otoku domek, wkoło napis (C)A∽IMI(R). Na S. O. krzyż w otoku DV(X) z wykopaliska Ciechanowskiego [4]) (waży 1,05 grm.).



19.

19. Denar Władysława I 1080—1102. Jak Stroncz. Typ. 35, lecz obie strony napis Władysława, na S. O. Napis zaczyna się z dołu w prawo do góry (waży 0,80 grm.).



20.

20. Denar jak powyższy, lecz S. O. wieże krakowskie wielkie bez napisu otokowego (waży 0,80 grm.).



21.

21. Denar jak powyższy, lecz na S. G. głowa księcia wielka, napis wstecz .·. VLDH∽ΛV∽ ; na S. O, VΘ⊣C (woceik) (waży 0,82 grm.).



22.

22. Denar jak powyższy, na S. G. ma napis: +·V: E:O:Ꟊ+IKL°∽°, zaś na S. O. napis wstecz: +VOCEI°Ꙇ°V∽ °S°ᗜ. Jedyny z tak pełnym i wyraźnym napisem św. Wojciecha po obu stronach z polska z zakończeniem łacińskiem, ale najciekawsze ostatnie litery dotąd nie znane S ᗜ które niezawodnie znaczą: Sanctus Patronus (0,86 gr.)



23.

23. Denar kładziony przez Stroncz, pod Bolesławem III 1102—1139. Typ. 39, ma przy nogach rycerza przebijającego smoka, literę V, która gdyby była początkową literą imienia księcia, znaczyłaby zaraz następującego Władysława II 1139—1148 (waży 0,48 grm.).



24.

24. Denar cienki Stroncz. strona 81 z obu stron kościoły, z wykopaliska pod Praszką 1853 r.[5]) (waży 0,40 grm.).



25.

25. Brakteat z wykopaliska Pełczyskiego 1844, typ ten sam co tak zwany Biskupów krakowskich. Dwie osoby stojące łukami oddzielone (waży 0,20 gr.).



26.

26. Denar Bolesława IV 1148—1170, jak Stroncz. Typ. 59, lecz nad tarczą rycerza trójkątny hełm, (waży 0,45 grm).



27.

27. Denar jak poprzedni, lecz na S. O. pod stołem koło nóg osób siedzących litera L przewrócona, (waży 0,46 grm.).

28. Denar Henryka (Przybysława) i jego żony Petryssy 1127- 1150. S. G. książe z mieczem i cho-

---

[3]) Jarocin miasteczko w Wielkiem Księstwie Poznańskiem w powiecie Pleszowskim wykopalisko w roku 1878 opisane u Stronczyńskiego I str. 15. — Jażdżewski: Wykopalisko Jarocińskie. Poznań 1879.

[4]) Ciechanów miasto rządowe w gubernii Płockiej w powiecie Przasznyskim wykopalisko w roku 1868 opisał Stronczyński I str. 41.

[5]) Praszka miasteczko w Królestwie Polskiem blisko granicy szląskiej w gubernii Warszawskiej w powiecie Wieluńskim, o wykopalisku (około roku 1853) wspomina Stronczyński I str. 79.


29.


28.

rągwią, napis ⊞ (HE)IN·DRAND (Brandenburgski) S. O. księżna Petrysa napis (PET)RIXXA. (Opisał Emil Bahrfeld we „Frauenzeitung“ Berlin 1881, strona 172) (waży 0,80 grm).

29. Denar (właściwie półdenar, gdyż tak mały, że trzyma połowę wagi) Władysława III Laskonogiego 1202—1207. Osoba na S. O. w mitrze książęcej. Waży tyle co brakteaty tego typu 0,14 grm., gdy całe denary ważą po 0,30 grm.

SPRAWOZDANIA.

Komunikaty Związku konserwatorskiego Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Przewodniczący Wł. Łoziński zwraca uwagę na niszczenie w kraju niektórych celniejszych zabytków staroruskiego malarstwa cerkiewnego, tudzież na wywożenie za granicę w drodze handlu antykwarskiego osobliwych haftów figuralnych, stanowiących szacowne zabytki ruskiej sztuki hafciarskiej, mającej niegdyś główne swe siedlisko i najzręczniejszych mistrzów we Lwowie. Porusza myśl tworzenia Muzeów konsystoryalnych, poświęconych wyłącznie tego rodzaju starożytnym zabytkom sztuki kościelnej. W dyskusyi zabierają głos pp. Petruszewicz, Szaraniewicz i Wierzbicki. Ostatni komunikuje przytem wiadomości o znajdowaniu się na strychu w Kańczudze trzydziestu czterech ornatów starożytnych, dziś już nieużywanych, pomiędzy którymi szesnaście jest ze złotogłowia. Wnosi, aby je nabyło Muzeum przemysłowe, jako okazy starożytnych tkanin. Do wniosku tego przyłączają się wszyscy. Dysputowano następnie o nieodzownej potrzebie zwiększenia funduszów na cele konserwacyjne. Nakoniec Kons. Wojciechowski podał myśl niełatwą wprawdzie do urzeczywistnienia, lecz nasuwającą się na każdym kroku, założenia jakiejś instytucyi centralnej, któraby gromadziła wszystkie zabytki dawnej sztuki, przechowywane dziś na strychach i t. p. składach. Po ożywionej nad tym przedmiotem dyskusyi, w której zabierali głos pp. Ćwikliński, Wierzbicki, Zachariewicz i wnioskodawca, wzięło górę przekonanie potrzeby utworzenia Muzeum krajowego w najrozleglejszym zakresie, obejmującego cały obszar ginącej już dziś kultury krajowej, we wszystkich jej śladach i zabytkach: w stroju ludu, w wyrobach jego ręki, rugowanych dziś przemysłem fabrycznym, w okazach utworów wszelakiej jego zmyślności artystycznego instynktu. Sprawę utworzenia takiego muzeum postanowiono poruszyć na Zjeździe całego Koła konserwatorów krajowych. Naostatek, zgromadzenie wyraża życzenie, aby c. k. komisya centralna pomnożyła liczbę swych korespondentów przyłączeniem do ich grona dyrektora archiwum miejskiego, p. K. Widmana i radcy Wydz. kraj., Dra. Fr. Piekosińskiego.

II Komunikat (Posiedzenie 20 maja 1890).

Przewodniczący Koła, konserwator Łoziński podnosi konieczną potrzebę inwentaryzacyi zabytków przeszłości, do czego pierwszym krokiem powinno być zbieranie umiejętnie opracowanego materyjału, t. j. opisów, rysunków i fotografij. Zwraca przytem uwagę, że pp. konserwatorowie, każdy w swoim okręgu, sami, lub przy pomocy uproszonych osób, mogliby pod tym względem wiele zdziałać, a zebrany w ten sposób materyjał, w miarę opracowania, mógłby albo zaraz być drukiem ogłoszonym, albo też wzbogacić sobą tekę informacyjną badacza specyalnego. Konserw. Dr Ćwikliński wskazuje potrzebę świadomości materyjału tego rodzaju, w literaturze już istniejącego, a Dr Wojciechowski zaznacza iż repertorium takie dla Galicyi zachodniej przygotowane zostało w Krakowie. Bibliografija rozpraw i artykułów według planu Dra L. Finkla, przedłożonego Akademii umiejętności, w części jej historycznej, już przez tę instytucyę zaprojektowaną została do druku, a działy biblijograficzny i geograficzny pozostały jeszcze w zawieszeniu. Konserw. ks. Petruszewicz kładzie nacisk na wielkie znaczenie informacyjne strony językowej i topograficznej i na doniosłość uwzględniania t. z. żup i horodyszcz. Język bowiem służy niejednokrotnie za jedyny punkt oparcia w badaniu czasów, które żadnej nie mają historyi, a z liczby 300 horodyszcz przez niego spisanych, w każdem z nich odkrywano zabytki przedhistorycznej kultury. Konserw. Dr J. Szaraniewicz, uznając ważność uwag ks. Petruszewicza, przemawia za nieodzowną potrzebą ratowania, póki czas, mogił i innych zabytków przedhistorycznej przeszłości od dwu wielkich plag: *pługa i dyletanckiej ciekawości* w rozkopywaniu. Jeżeli się temu co prędzej nie zaradzi, spis mogił i kurhanów w krótkim czasie może być spóźnionym.

W dalszym ciągu obrad, dotyczących czynności konserwatorskich, przewodniczący Dr Łoziński powiadomił o zamierzonej częściowej restauracyi kościoła archikatedralnego we Lwowie, zabytku architektury, sięgającego czasów kazimierzowskich, skażonego późniejszem przekształceniem go w wieku XVIII przez arcybiskupa Sierakowskiego. Celem dzisiejszej restauracyi tego jedynego w stolicy kraju gotyku, będzie przywrócenie właściwych mu form pierwotnych, cechujących obok surowej wstrzemięźliwości architektonicznej dostojną powagą i uroczystością stylową. Następnie, tenże przedstawia powiadomienie marszałka rady powiatowej stryjskiej, p barona Romaszkana o starożytnym ikonostasie w cerkwi Dobrzańskiej, godnym i potrzebującym opieki i restauracyi, oraz o interesującej cerkwi w Hodowicach, fundowanej przez króla Jana III, posiadającej ciekawe portrety parochów. Za ważnością tych zabytków przemawia ks. Petruszewicz. Zebrani, wskutek nieobecności w kraju właściwego konserwatora hr. K. Lanckorońskiego, delegują konserw. Dra Ćwiklińskiego, aby w zastępstwie jego, poczynił kroki, celem zbadania tych zabytków w sprawie ich konserwacyi.

Na zakończenie posiedzenia przemawiają: ks. Petruszewicz, o kościele w Brozdowcach koło Rozdołu, posia-

dającym portret Benka z Żabokruk z początku XV wieku i o ruinach zamku w Gołogórach, a Dr J. Szaraniewicz, o kościele w Żurowie z grobami Daniłłowiczów.

Na posiedzenia przyszłe zapowiedzieli referaty: Dr Szaraniewicz, o wykopaliskach z okolicy Lwowa i ks. Petruszewicz, o zabytkach przedhistorycznych, które częścią w rysunkach, a częścią w oryginale przedłoży zgromadzeniu.

III Komunikat (Posiedzenie 14 czerwca 1890).

Przewodniczący, konserw. Wł. Łoziński podaje pod obrady kwestyą pomnożenia dotacyi na cele konserwacyi i inwenteryzacyi zabytków, co w dyskusyi z tego powodu wynikłej, zgodnie stwierdzono i uchwalono w zasadzie udać się do Wysokiego Sejmu z przedstawieniem o odpowiednie podwyższenie dotacyi obecnej. Konserw. Dr Szaraniewicz podał wiadomość o cerkwi w Tiapczu pod Bolechowem, w której, w liczbie dziesięciu starożytnych obrazów, znajduje się jeden szczególnie interesujący obraz św. Jana Suczawskiego, wymagający zbadania i konserwacyi, oraz o cerkwi w Nowosielcach (pow. sanocki) posiadającej starożytny i ikonograficzną charakterystyką uderzający ikonostas. Następnie, podaje wiadomość o wykopaniu monet, przeważnie z czasów Zygmunta III we Lwowie, obok *cesarskiego lasku*, na posiadłości kap. Wieńkowskiego. Ilość tych monet niewiadoma. Nieopodal od miejsca ich znalezienia są widoczne jeszcze ślady okopów zwanych na dawnych mapach tabularnych „*Świętowitowskiem polem*“. Ciekawe to miejsce ze względu swej nazwy polecono do bliższego zbadania. Konserw. ks. Petruszewicz podaje wiadomość o godnym restauracyi ikonostasie w Świstalnikach, który, zdaniem mowcy, może być zaliczonym do rzędu znanych już ikonostosów w Bohorodczanach, Krechowie, Rohatynie, Krosnopuszczy, Uniowie i Pacykowie. Konserw. Wł. Przybysławski zwraca uwagę, że najznakomitszy zabytek starocerkiewnego malarstwa, ikonostas bohorodczański, dzieło pierwszorzędnego znaczenia w historyi wschodnio-liturgicznej sztuki, wskutek znajdowania się w cerkwi drewnianej, stojącej obok propinacyi, narażony jest na ciągłe niebezpieczeństwo. Wyrażono zdanie, że ze względów bezpieczeństwa tego zabytku, uznanego za pomnik krajowy, pożądanem by było przenieść go do stanisławowskiej cerkwi katedralnej. Kons. ks. Petruszewicz okazuje rysunek narzędzia kamiennego podobnego do hybla, znalezionego w Łucze (w Kołomyjskiem). Zdaniem pp. Przybysławskiego i Wierzbickiego narzędzie to mogło być skrobaczką. Następnie p. Wierzbicki przedkłada obecnym dwa narzędzia kamienne: siekierkę wykopaną w grobie kamiennym w Hubinie nad Dniestrem i piękny grot krzemienny oszczepu, znaleziony w szutrowisku koło Buczacza; dalej przedkłada rysunek nieznanych dotąd dwu marek fabrycznych z pasów jedwabnych, złożonych z inicyałów i skróceń ruskiemi majuskułami, a wreszcie, wiadomość o belce pułapowej, t. zw. *siestrzanie*, ze starego domu w Nadwornie z wyrzeźbionym na niej napisem roku 1760.

Na zakończenie posiedzenia, na wniosek przewodniczącego konserw. Łozińskiego, poruczono konserw. Wł. Przybysławskiemu przedstawić na zjeździe konserwatorów referat o kulturze krajowej we wszystkich śladach i zabytkach mogących stanowić jeden z głównych działów przyszłego muzeum krajowego. *G. O.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

„*Zapiski archeologiczne poznańskie*“

wydane przez Komisyę archeolog. Tow. przyj. nauk w Poznaniu pod redakcyą Wł. Jażdżewskiego i Dra B. Erzepkiego.

(Ciąg dalszy).

Dr Erzepki B. „*Wykopalisko granowskie*“. W połowie sierpnia r. 1885 wyorany został skarb zakopany na najwyższej wyniosłości pól dominialnych Granowa, wsi położonej w północno-wschodnim krańcu powiatu bukowskiego. Składał się on z samych wyrobów bronzowych, mianowicie: z sześciu rozmaitej wielkości puginałów (jeden bez rękojeści), z jednego buzdygana, jednego celtu, czterech dużych, pałąkowatych naszyjników w kształcie kręgów z końcami zagiętemi na podobieństwo uszek, z trzech naramienników z końcami stykającymi się i jednego z końcami założonemi jeden na drugi, oraz z pięciu naramienników owalnych, półotwartych. Razem przedmiotów 21. Leżały one w pokładzie gliny, w głębokości 10 cali, pod warstwą czarnej polowej gleby i ułożone były w pewnym porządku. Puginały spoczywały jeden obok drugiego w jednej linii, obrócone ostrzem ku dołowi. Wydobyciem tych przedmiotów zajął się na miejscu p. W. Pluciński, który też wiadomości o położeniu ich udzielił, a ofiarnością JWP. Cecylii hr. Działyńskiej, wszystkie one stały się własnością muzeum Tow. przyj. nauk w Poznaniu. Szczegółowy i nader dokładny opis całego tego wykopaliska jest przedmiotem artykułu autora, a dwie osobne litografowane tablice, zawierające 21 figur, wyobrażają opisane przedmioty w połowie naturalnej ich wielkości.

Grupa wyrobów złożona z sześciu puginałów i buzdyganu, stanowi najcenniejszą część wykopaliska. Puginały są zabytkami niepospolitej rzadkości i odznaczają się pewnym właściwym im kształtem, oraz piękną i charakterystyczną ornamentyką. Autor, opisawszy ze wszelką ścisłością szczegóły ornamentacyjne tych wyrobów, scharakteryzowawszy właściwości ich kształtów i porównawszy je z puginałami znalezionemi dawniej w Poniecu (pow. krobski), w Świątkowie (pow. wągrowiecki) i w Słupach (pow. kubiński) w Poznańskiem, oraz w okolicy Malchin w Meklenburgii, tudzież w Saksonii, w Hessyi (nad Renem), w Dolnej Austryi (pod Wiedniem), w Szwajcaryi, Francyi, w południowych Włoszech i w Sycylii, przychodzi do przekonania, że należą one do okazów broni rozpowszechnionej w południowo-wschodnich częściach Europy. Najcharakterystyczniejszem znamieniem tego typu puginałów jest szeroka u osady klinga (głównia), przybierająca kształt trójkątny. Buzdygan należy do okazów niezmiernie rzadko znajdywanych pomiędzy znalezinami węgierskiemi i skandynawskiemi nieznany jest wcale, a znajdują go na obszarach wschodniej Europy.

Opisawszy następnie więcej znane i częściej znajdywane w krajach naszych naszyjniki, celt i naramienniki, autor wskazuje, że wszystkie okazy granowskiego skarbu, należą do najstarszych wyrobów, jakie z dalekiego południa dostały się w te okolice. Opierając się wreszcie na archaicznym charakterze tych wyrobów, występującym szczególnie wyraźnie w formie i ornamentyce puginałów, na technice ciężkich owalnych obręczy i kółek naszyjników i naramienników odnoszonych do najstarszych wyrobów południowego przemysłu bronzowego, a z drugiej strony, biorąc za punkt wyjścia porównanie wszystkich tych wyrobów z charakterem ogólnym kultury okresu halsztatskiego, dochodzi do

wniosku ostatecznego o głębokiej starożytności wykopaliska, odnosząc je do utworów pochodzenia etruskiego, poprzedzających szósty wiek ery przedchrystusowej. G. O.

(C. d. n.).

Wspomnienia o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeogii i sztuki polskiej.

Tepa Franciszek, artysta * 1828 † 23/7 1889 r. *(Dokończenie).*

8. Czartoryska Marcelina księżna.
9. Dulęba (r. 1864).
10—30. Dwa portrety męskie, jeden z brodą (1856).
11. Dwernicki Józef, jenerał. Rysunek tuszem.
12. Działyńska Izabela hr. z ks. Czartoryskich. Miniatura.
13. Dzieduszycki Maurycy hr.
14. Gawlikowska, córka(r. 1888).
15. Gawlikowski, ojciec.
16. Głowa czerkiesa (1864).
17. Gołuchowska Marya hr.
18. Gołuchowska i Agenor hr. młodszy.
19. Gołuchowska i Stanisław hr. pośmiertny.
20. Goszczyński Seweryn, akwarela, własn. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.
21. Goszczyński Seweryn. Rysunek kredką z natury.
22. Grotger A.
23. Gnoiński Michał z dwoma synami (r. 1856).
24. Janicki Ignacy.
25. Kamieński Jan Nep. Rysunek kredką na kamieniu.
26. Kossler Wolf, starozakonny (1856).
27. Korzeliński Seweryn, dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie (w zbiorze piszącego).
28. Kossak Juliusz, malarz (w zbiorach po ś. p. Kraszewskim w Suchej).
29. Kozłowski, poseł sejm.
30. Krasiński hr.
31. Lenartowicz Teofil, własn. hr. Wł. Dzieduszyckiego.
32. Lewakowska.
33. Man Maurycy (1853).
34. Mickiewicz Adam (1856). Popiersie w profilu (sztychowany w Berlinie). Luderütz. 1856.
35. Mickiewicz Adam, zmniejszony, rysunek piórem (1855). Kopia, w poprzednim numerze szpalta 73. 74.
36. Młocki Alfred.
37—41. Pięć Studyów z natury z Egiptu (w Krzeszowicach).
42—46. Pięć typów wieśniaczych z okolic Żółkwi (r. 1861). W zbiorach hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie.
47. Pokutyński Filip, architekt (1854), w Monachium.
48. Polowanie na dzika (1862), w Lubostroniu.
49. Pol Wincenty w młodszym wieku.
50. Portret dwojga dzieci (1862).
51. Portret nieznajomego, ręka na temblaku.
52. Potocki Adam hr.
53. Portrety dzieci (własność hr. Ad. Potockiej). 1855.
54. Przyjęcie Rad powiatowych przez Cesarza (w Wydziale Krajowym) ofiarowane w darze od kraju Następcy tronu ś. p. Arcyks. Rudolfowi.
55. Reitzenheim Józef.
56. Różycki jenerał.
57—63. Siedm widoków Lwowa (własn. Arcyks. Karola Ludwika).
64. Smochowski Witalis, litografia, kredka.
65. Sołowij Jan, kilka portretów z rodziny.
66. Tepa Franc., portret własny, miniatura, w młodym wieku (r. 1859).
67. Tepa, matka artysty, akwarella.
68. Tepa, matka artysty, miniatura.
69. Tepa, ojciec artysty obraz nagrodzony na wystawie w Paryżu i na wystawie sztuki polskiej w Krakowie (w r. 1887).
70. Trzy portrety kobiece z rodziny Nirnstejnów.
71. Thoriński, cztery portrety z tej rodziny.
72. Typy i widoki ze wschodu, 50 akwarel wykonanych w podróży dla hr. Ad. Potockiego.
73. Tyszkiewicz hr. w dziecinnym wieku (r. 1886).
74. Wachlarz (własność hr. Ad. Potockiej).
75. Wieśniaczka z okolic Tomaszowa (1858).
76. Więźniowie stanu uwolnieni. W Wiedniu. 1848. 10 miniaturowych portretów: Stadnicki Fort., Giersza Michał, Cięglewicz, Mułkowski Stefan, Kępiński Ludwik, Kmietowicz prob. z Chochołowa, Białkowski Leopold, Marynowski, Zalewski Józef, Kropiński Marc., z Przyłęcza. Wys. 113; Sz. 136 *mm.* (w zbiorze piszącego).
77. Załuski Józef, jenerał. Własność notaryusza Wolskiego we Lwowie.

Aqua-forty.

1. Bitwa pod Boremlem.
2. Dwernicki Józef, jenerał (r. 1848) w zbiorze piszącego.
3. Obrona cmentarza (w zbiorach dawniej Kraszewskiego, obecnie w Suchej).
4. Tepa Franciszek, portret własny, w profilu w lewo z cygarem w ustach *„Na pamiątkę celującym artystom, w Monachium w październiku 1852“* (w zbiorze piszącego).
5. Tepa Fr., inny portret, pół osoby wprost.

W. B.

KRONIKA.

Muzeum narodowe w Krakowie rozwijając się pomyślnie pod sprężystą dyrektywą znakomitego historyka sztuki ulega obecnie bardzo pożądanym zmianom. Jak wiadomo, zbiory muzealne od chwili darowizny Henryka Siemiradzkiego „Pochodni Nerona“, wzrosły ofiarnością publiczną, jakoteż staraniem miasta, w przeciągu lat niespełna dziesięciu, tak pomyślnie, że zapełniają obecnie 5 sal na piętrze Sukiennic. Dyrektor Wład. Łuszczkiewicz, pragnąc ułatwić badania uczonych, powziął szczęśliwą myśl rozsegregowania materyału muzealnego na odpowiednie działy, oraz wydania nowego katalogu rozumowanego. Każdy zbiór bowiem, bez katalogu, to kapitał, który nie przynosi nauce procentu należytego; to też z całego serca życzymy pomyślnego dojścia do skutku zamierzonemu dziełu, tembardziej, gdy autorem katalogu będzie znakomity znawca i uczony.

Pierwsza, wielka sala, mieści w sobie według nowego urządzenia obrazy i rzeźby artystów żyjących, między którymi miejsce naczelne zajmują płótna Siemiradzkiego i Matejki oraz gladyator Welońskiego. Po za główną salą, w następnej, nagromadzone są dzieła sztuki współczesnej, artystów już nieżyjących; dalej dzieła sztuki obce i przedmioty należące do działu artystycznego przemysłu, więc: znana kolekcya gemm po Schmidzie-Ciążyńskim, wyroby szklanne, srebrne, odlewy bronzowe, medale i numizmaty, emalije, wyroby z kości słoniowej, fragmenta architektoniczne i t. p.

W tak zwanej Langerówce, przypierającej do sali głównej, znalazły pomieszczenie zabytki cechowego malarstwa polskiego, pochodzące przeważnie z Krakowa i jego okolic. — ścianę wschodnią pokryły ikony ruskie, pośrodku stanęły Kulmbachy, Dürery etc., t. j. dzieła malarstwa mające bezpośrednią styczność z dziejami sztuki w Polsce. Tutaj także stoją dwie szafy z rycinami i rysunkami wykonanymi z zamiejscowych pomników sztuki, bądź na zamówienie Zarządu muzealnego, bądź też otrzymane darem. Również w tej sali składają niektóre z starodawnych cechów krakowskich swoje insygnia i księgi w depozyt muzealny, co uważamy za jedyny środek zachowania tych pamiątek dawnych kunsztów krakowskich. Dwie sale ostatnie przeznaczone są wyłącznie na pamiątki po Adamie Mickiewiczu i sławnych mężach. *z Y.*

Wiadomości osobiste.

Komisya centralna dla konserwacyi zabytków w Wiedniu mianowała swym członkiem korespondentem prof. Władysława Łuszczkiewicza, dyrektora Muzeum narodowego.

ODPOWIEDŹ p. W. B na artykuł: W sprawie referatu p. Wiktora Wittyga „O potrzebach numizmatyki polskiej“ (w Pam. drugiego Zjazdu hist. pol. we Lwowie).

P. W. B. Podejmując głos w sprawie referatu „O potrzebach numizmatyki polskiej“, na wstępie czyni mi zarzut, że pominąłem pracę Bandtkiego (Numizmatyka krajowa 1839-40). Uczyniłem to naumyślnie, nieprzywiązując *wielkiej zasługi* dla tej pracy.

Spotykamy w niej masę błędów, a co najważniejsza, że ryciny od ręki rysowane, są tak niedokładne że nawet ś p. Zagórski wydając w 1845 r. „Monety dawnej Polski“, nie mógł korzystać z tego wydawnictwa. Pracę Bandtkiego raczej możemy nazwać próbną; może ona być dziś bibliograficzną rzadkością, ale nigdy podręcznikiem potrzebnym dla zbieracza. Tak samo jakby kto chciał dziś korzystać z tablic Czackiego? (Prawo Polskie: Litewskie 1800 –1): tylko tu jest ta różnica, że każdy numizmatyk obowiązany jest gruntownie zapoznać się z cennym materyałem tekstu pracy Czackiego, kiedy przeciwnie Bandtkiego może nieznać zupełnie Prac próbnych nie mogliśmy zaznaczać jako dzieła niezbędne dla numizmatyka i stanowiące ważną chwilę w nauce i dla tego to pracę Bandtkiego pominęliśmy milczeniem.

Dalej p. W. B. uznając wskazówki nasze jako dobre dla początkującego numizmatyka, przyznaje je nadzwyczaj trudnemi do wykonania z powodu tego, że za mało mamy zbieraczy dostatecznie do takich robót uzdolnionych! Lecz dla wypełnienia podanych przez nas wskazówek, chyba nie trzeba żadnego nadzwyczajnego uzdolnienia! Dość jest tylko ściśle trzymać się samych wskazówek i według nich ogłaszać katalog swego zbioru, które to katalogi uznajemy nietylko za *stósowne*, ale i niezbędne, jako stanowiące materyał do wydania kompletnej numizmatyki polskiej; gdyż, uwzględniwszy wszystkie podane przez nas wskazówki, nietylko że będziemy mieć ryciny monet dotąd nieogłoszonych, próbę srebra, wagę i t. d. ale, co najważniejsza, zdania i poglądy każdego zbieracza co do opisanych przez niego monet. Zebrawszy zaś podobne zdania i krytycznie rozebrawszy, będziemy mogli przejść względnie do pewników. Wszelkie zaś wydawnictwa skorowidzów, z rozmaitemi objaśnieniami (oprócz technicznych) uważamy stanowczo za bardzo niepraktyczne z tego względu, jak to i sama nazwa „skorowidz“ wskazuje, że to powinna być możliwie mała książeczka (najwyżej mała szesnastka), w której by każdy zbieracz mógł notować posiadane przez niego okazy, a zatem taka by ją można było łatwo chować w kieszeni, ale nigdy księga złożona może z kilku tomów. Skorowidza kieszonkowego rzeczywiście czujemy brak wielki. Umieszczanie praktykowanych cen obok każdego typu i roku monety uważamy nietylko za niepotrzebne i niewłaściwe, ale nawet szkodliwe. Zostawmy antykwarjuszom ogłaszania katalogów z cenami monet, ale z prac naukowych nie czyńmy podręczników handlarskich! (Obecnie cennik monet wydał Józef Hr. Tyszkiewicz, za dowolnijmy się nim!).

Również p. W. B. zarzuca nam, żeśmy bardzo streścili nasze poglądy — inaczej nie mogliśmy uczynić, gdyż to był tylko referat, a w referatach powinno się pisać możliwie zwięźle. Obecnie p. W. B. pozostaje, poglądy te rozwinąć, uzupełnić i stworzyć przewodnik numizmatyczny dla zbieraczy, czem przyczyni się do wzbogacenia działu numizmatycznego literatury polskiej.

Co się zaś tyczy studjów porównawczych monety polskiej z monetą państw ościennych, to ma się rozumieć, że każdy zbieracz nie jest w możności czynić; ale Towarzystwo Numizmatyczne, posiadając materyały, powstałe z katalogów zbiorów prywatnych. a także i dzieła traktujące numizmatykę państw sąsiednich, lub wpływ na monetę polską mieć mogących, powinno się tym zająć *in gremium*

Powtarzam że. zdaniem naszem, obecnie śmiało możemy, pomyśleć o wydawnictwie kompletnej numizmatyki polskiej, wydając ją zeszytami i zaczynając wydawnictwo od monet porozbiorowych, później Stanisława Augusta i t. d. gdyż wszystkie niemal okazy i materyały do historyi numizmatyki ostatnich czasów i przeszłego wieku są nam znane: nim zaś te zeszyty wyjdą z druku, przygotowywać trzeba materyały do numizmatyki panowań poprzedzających i *tym sposobem, przy wspólnej pracy, będziemy mogli z czasem poszczycić się numizmatyką naszą, choć niezupełną może jeszcze, ale zawsze zajmującą wybitne stanowisko w numizmatyce ogólno-europejskiej.* Gdyż jeżeli będziemy wyczekiwać na pojawienie się dukatów i groszy Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka i innych, to możemy tak czekać lata i setki lat.

Nie ambicjonujmy z wydawnictwem, które stanowiłoby ostatnie słowo w nauce, takiego niedoczekamy się, gdyż zawsze można oczekiwać, że jakiś nieznany okaz może ktoś, kiedyś, wykryje; ale pracujmy, dopełniajmy braki, wydając katalogi naszych zbiorów a ogólna numizmatyka stworzy się sama przez się. Nietraćmy napróżno czasu na czcze wyczekiwania tego, co może nigdy nie egzystowało, ale zostawmy przykład naszym następcom, żeśmy czasu nie marnowali, a stworzyli to, co mogliśmy — stwożyli całość nam znaną!

Tak jak z powodu mojej nieobecności na II Zjeździe historyków polskich we Lwowie, referat o potrzebach numizmatyki polskiej“ nie przyszedł pod obrady Zjazdu, a większa część numizmatyków nie jest z poglądami w nim zawartemi zaznajomioną; to czy komitet Towarzystwa Numizmatycznego nie uznałby za stosowne i pożyteczne referat ten oddać pod sąd wszystkich numizmatyków, zamieściwszy go dosłownie w łamach swego organu: „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“. *Wiktor Wittyg.*

Zamieszczając w całości powyższą odpowiedź pragnęlibyśmy uniknąć wszelkiej polemiki, są jednak punkta, których dla jasności i konsekwencyi nie możemy milczeniem pominąć.

W sprawie Bandtkiego, oświadczamy, że jakakolwiek jego dzieła jest obecnie wartość, to jeżeli książka przez niego napisana przez lat 40 była jedyną traktującą choć niewyczerpująco o monetach z epoki jagiellońskiej, a o monetach porozbiorowych jest jedyną jeszcze dotąd, to w każdym razie jej autor, zasłużył sobie na wspomnienie nawet w najtreściwszym referacie; zresztą ś. p. Bandtkie dał początek, zostawiając możność i wolność swoim następcom wypracowania ulepszonego i wyczerpującego dzieła.

Czy wydawanie katalogów wszystkich zbiorów prywatnych, czy też wydanie sumiennie opracowanego skorowidza jest w obecnej chwili użyteczniejszem, czas to okaże. Cieszymy się, że autor zgadza się z nami twierdząc, że dobrego skorowidza brak jest wielki; niesłuszne jednak wydaje nam się twierdzenie, że książka opatrzona cenami, staje się tylko podręcznikiem handlarskim. Dzieła Mioneta, Cohena, Grössego, Bruneta, Estreichera. Szuberta, Lelewela i t. p. aczkolwiek zamieszczają obok wielu innych uwag, praktyczne ceny, nie były wydawane dla wygody handlarzy, ale dla pożytku całego społeczeństwa. Zdaniem też naszem w praktycznym skorowidzu i cena oparta na doświadczeniu i słusznych powodach powinna się znajdować; taką chętnie zobaczy każdy amator; taka też powinna być regulatorem i wskazówką dla zbierających. Hr. J Tyszkiewicz, w ogłoszonym świeżo Podręczniku, nie uważa cen swoich za nieomylne, spodziewa się sprostowań i uwag i na podstawie tychże, pragnie zająć się później wydaniem więcej poprawnem i kompletnem, a gdzież właściwsze do tego miejsce jak nie przy skorowidzu?

W sprawie studyów porównawczych monety polskiej z monetą państw ościennych, to właśnie zachodzi w Krakowie ten niefortunny wypadek, że Towarzystwo Numizmatyczne, jako początkujące, bo zaledwie przed rokiem założone, nie posiada owych materyjałów, o których szanowny Autor wyżej wspomina. Oczekiwane katalogi jeszcze nie wychodzą, zbiorów publicznych nie mamy, a dzieła traktujące obszernie i wyczerpująco numizmatykę państw sąsiednich, nie są w posiadaniu naszego Towarzystwa. Z tych więc powodów trudno nam robić obecnie porównawcze studya, tem bardziej, że w obecnym wypadku nie dosyć byłoby posiadać liczne zbiory monet, trzeba bowiem oprócz tego, być w możności rozporządzania tymi zbiorami, aby dla porównywania, monety krajowe i zagraniczne módz *topić i ważyć* dowolnie, bo na tej dopiero drodze prowadząc studya porównawcze, spodziewaćby się można rezultatów zupełnie pewnych. Próby otrzymywane z narysu nie są ani pewne ani dostateczne i gdyby się ktoś na nich wyłącznie tylko opierał, przyszedłby do błędnych bardzo wniosków, nauce pożytku nie przynoszących.

Co do wydawnictwa kompletnej numizmatyki polskiej, wypowiedzieliśmy poprzednio swoje osobiste zdanie, bardzo być może, że mylne, ustępujemy przeto, niechaj się biorą do dzieła Ci, którzy, mając środki i pewność siebie, mogą coś dobrze obmyślonego i potrzebnego zrobić, a jeżeli pomocą do tej pracy mają być katalogi prywatnych zbiorów, czas zacząć, oczekujemy z upragnieniem licznych na tem polu katalogowych wydawnictw, byłaby nawet pora, aby wstępowano w ślady hr. E Czapskiego. Od paru lat wydają po główniejszych naszych bibliotekach, katalogi manuskryptów; bibliografija Dr Estrejchera, wychodząca obecnie w nowej, wzorowej formie, obejmie i wykaże bogactwa *kilkudziesięciu* najważniejszych naszych publicznych i prywatnych księgo-zbiorów; miejmy nadzieję, że przyjdzie kolej i na zbiory rycin, sfragistykę i numizmaty.

Nad przedrukowaniem w Wiadomościach Referatu, była w Wydziale Towarzystwa dyskusya, ale się na przedruk nie zgodzono, motywując to tem, że wszyscy, których to obchodzi, postarają się w redakcyi Kwartalnika historycznego o książkę; niezgodzono się jeszcze i z tej przyczyny, że drukując referat, bylibyśmy zmuszeni podać i korreferat, który się również z redakcyi Kwartalnika po wydrukowaniu między członkami rozejdzie.

Co do obowiązku ustanowienia ceny arkusza druku katalogów numizmatycznych, tego obowiązku nie przyjmowaliśmy nigdy; rozmaite są potrzeby, wymagania i gusta, rozmaite też muszą być i ceny.

Powtórzyć tu jeszcze raz widzimy potrzebę to, cośmy już

dawniej powiedzieli: Towarzystwo numizmatyczne krakowskie i jego organ „Wiadomości“, przychodzić najchętniej będzie *w miarę możności* z pomocą. Od członków jednak zależy powodzenie i dodatni rezultat. *W B.*

Wydawnictwa mające związek z numizmatyką, archeologiją i historyą sztuki.

I. Archeologija.

X. B. K. Wykopalisko Wróblewskie. Kuryer Pozn. 1889 Nr 273. (Wykopaliska w Wróblewie, złożone z bronzów i urny twarzowej).

Krzesiński B. Eine Gesichtsurne von Wróblewo. Verh. d. Berliner Ges. für Anthropol. Ethnologie und Urgeschichte 1889, str. 746—747.

Leopartow N. „Набросокъ о Дорогичинскихъ свинцовыхъ пломбахъ“. Кіевъ, 1890 г., 8° stron 10.

Neyman Czesław. Notatki archeologiczne z Podola, cmentarzysko pod wsią Bołhanem powiatu olhopolskiego. (Odbitka ze Zbioru wiadomości do antropologii kraj. XIV 1). Kraków, druk. Uniw. Jag. 1890, w 8ce, str. 15. z 1. tabl. i 5 rysunkami w tekście.

Schwartz W. Gesichtsurne von Wąwelno. Verh. d. Berl. Ges. f. Anthropol. Ethnol. u. Urgesch. 1889.

Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, wydany staraniem Komisyi antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie tom XIV. Kraków 1890 w 8ce, str. IV, 83, 61 i 251, z 3 tablicami. (I Dział archeolog. antropologii zawiera prace K. Pułaskiego, G. Ossowskiego i Cz. Neymana).

II. Dyplomatyka, Paleografia i Typografia.

Benis Artur dr: Materyały do historyi drukarstwa w Polsce. I. Maciej Scharffenberg i Floryan Ungler. (Odbitka z tomu VII Archiwum do dziejów literat. i oświaty w Polsce). Kraków nakł. Akademii umiej. druk Czasu 1890 w 8ce str. 71.

Krzyżanowski Stan. Dyplomy i kancelarya Przemysława II, studyum z dyplomatyki polskiej XIII wieku. (Odbitka z tomu VII Pamiętnika Wydziałów filolog. i histor.-filoz. Akademii umiej.). Kraków, druk. Uniw. Jag. 1890 w 4ce str. 71. z 12 tabl. w fototypii 5 złr:.

III. Heraldyka.

Bersohn Mathias. Studenci polscy na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku. Kraków 1890 8vo str. 23. z licznemi herbami w tekście.

Piekosiński Fr. Najnowsze poglądy na wytworzenie szlachty polskiej w wiekach średnich.

Małecki Ant. Studya heraldyczne. Tom I i II. Lwów 1890 z 18 tabl. i licznemi figurami w tekście. (Recenzya w kwartalniku histor. Lwów 1890. Zesz. IV. str. 674—730).

IV. Historya sztuki.

Bilczewski J. dr. Archeologija chrześcijańska w obec historyi kościoła i dogmatu. Kraków, nakład. autora. G. Gebethner i sp. 1890 w 8ce str. XVIII 4. nl. i 338 z 8 ilustracyami w tekście i 2. tabl.

Bilczewski J. dr. Sztuka w pierwotnym kościele. (Przewodnik powszechny, pod redakcyą M. Morawskiego T. J. zeszyt z września w Krakowie 1890 str. 313—326).

Dzieduszycki W. hr. Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech (Przewodnik naukowy i literacki Lwów 1890. Zeszyt z sierpnia str. 687—700. Zesz. z września str. 778—800. Zesz. z października str. 874—887).

Heiden Max. Orientalische oder polnische Seidenstoffe? Z jedną tabl. kolorowaną. (Kunstgewerbeblatt). Nowa serya t. II.

X. B. K. Kościół w Brzezdrowie. Kuryer Pozn. Nr 212 z 1889 (Krótka historya kościoła fundowanego w XV wieku i znajdującego się tamże krzyża cudownego).

Kaplica Opalińskich w Radlinie (Opis architektonicznych piękności tejże kaplicy) Kuryer Pozn. 1889 Nr 181 i 182.

Katalog galeryi obrazów im. Mielżyńskich Towarzystwo przyjaciół nauk Pozn. II Obrazy mistrzów polskich i cudzoziemców przebywających w Polsce str. 123, 1889.

Kowalczuk Michał. Architektura w starożytnym Rzymie. I. od najdawniejszych czasów do r. 14 po Chr. z 20 drzewor. i 7 autogr. tabl. Lwów 1891.

Lanckoroński Karol hr. Miasta Pamfilii i Pizydyi przy współudziale G. Niemanna i E. Petersena. T. I. Pamfilia z 2 mapami i 2 planami kolor. 31 tabl. na miedz. i 114 rys. w tekście. In 4 maj. Kraków 1890.

Łoziński Władysław. Leopol ancien. Nadbitka z Bulletin de l' Academie de scienes de Cracovie) Cracovie. impr. de l' Unis. Jag. 1890 w 8-ce str. 186 - 189.

Łoziński Władysław. Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII (Lwów starożytny II) z 73 rycinami w tekście. Lwów 1890 w 8ce str. 305 i 6 nl. Recenzya przez J. B. Antoniewicza w Kwartalniku zesz. IV 1890 r. str. 790—801.

Łuszczkiewicz Wł. Przyczynek do historyi architektury dworu szlacheckiego w Polsce XVI wieku. Jeżów, Szymbark, Drzewica. (Odbitka z tomu VIII Pamiętnika Wydziałów filolog. i histor. filoz. Akademii umiej). Kraków 1890 4o str. 30 z 23 cynkotypami w tekście.

Prausnitz. Zwei Säle im Rathhause zu Posen Posener Zeitung Nr 797, 809, 826, 871, 883, z r. 1889. W artykule tym omówioną została dekoracya a w szczególności podał autor objaśnienie str.pu sali radnej i westibulu w ratuszu.

Skladny A. Ein altes Grabdenkmal des Königs Boleslaus Chrobry in Posen. Zeitschr. der hist. Gesell. für die Provinz Posen 1889 str. 437—439.

Ziemiecki Teodor Nieczuja. Hans Dürer, malarz nadworny Zygm. I. Świat III 416—424, z ill.

Z katedry gnieźnieńskiej. Kaplica św. Jana Nep. Kuryer Pozn. 1889 Nr 281. (Historya kaplicy zbudowanej r. 1438 i jej opis).

V. Numizmatyka.

Kirmis M. Dr. Einleitung in die polnische Münzkunde. Recenzya T. Korzona pomieszczona w Przeglądzie literackim dodatku do Kraju petersburskiego z r. 1889. Nr 50.

Kłos Tomasz. Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana. Cracoviae ex officina Ungleriana 1538. Wydał z notami i podobiznami w tekście dr. M. Baraniecki prof. U. Jag. (Biblioteka pisarzów polskich). Kraków nakł. Akademii druk Czasu 1889 w 8ce str. XXIV. i 56. Na końcu znajduje się „Wyłożenie wartości ówczesnych monet“. (XVI w.).

Münzfund von der Johannismühle bei Posen: znajduje się tu opis monet polskich z tegoż wykopaliska z lat 1621 do 1655. (Zeitschrift der hist. Gesellschaft f. d. Prov. Posen t. V zesz. 3-ci str. 309)

Dary nadesłane dla Towarzystwa
od 14 czerwca 1890 roku.

Od Wgo **Matiasa Bersohna** z Warszawy złr. 20 tytułem wkładki jednorazowej dla poparcia wydawnictwa „Wiadomości numizmatyczno archeologicznych“.

— Własne dziełko p. t. Studenci polscy na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku.

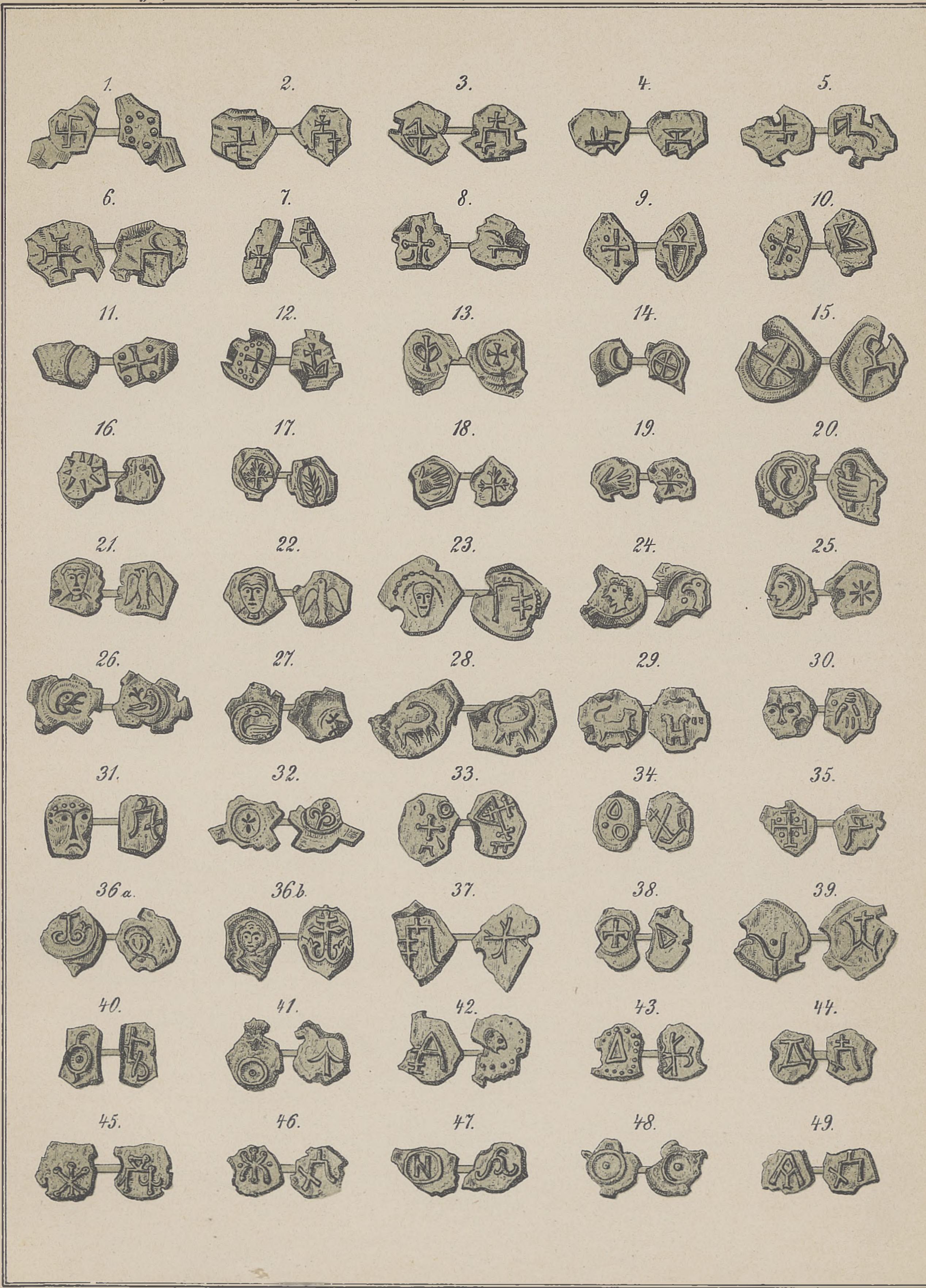
Od Wgo **Henryka Bukowskiego** ze Stokholmu katalogi Nr 62, 63, 64, 65 zbiorów Krzysztofa Eichhorna. Nr 64 zbiorów L. C. Feronsa. Stockholm 1890 8.

Od Wgo **Tadeusza Dowgirda** własną pracę: „Pamiątki z czasów przedhistorycznych na Żmudzi“. Warszawa 1880.

Od Wgo **Wacława Fiedorowicza** fotografią z portretu Aleksandra Korwina Gąsiewskiego, znajdującego się w Witebsku.

(C. d. n.).

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.



H. NITSCHE gr.

LIT. H. L. FRONZKEWITSCH

DOKUMENTA.

Spis chronologiczny Rozporządzeń, Uniwersałów, Edyktów, Kwitów, mianowań i t. p. aktów, odnoszących się do Mennic, monety i pieczęci polskich, zebrany przez Antoniego Ryszarda.

(Ciąg dalszy).

1452. S. L. (Cracoviae), 22 Aprilis. Consules Cracovienses consulibus Wratislaviensibus de nummis Polonis (bracteatis), quos Poloni a Wratislaviensibus recipi noluerint, scribunt. MOSBACH,[17]) p. 107. (Monumenta[18]) XI. p. 316. Nr 2733).

1452. Thorunii 8. Septembris. Monetarius Thoruniensis magistro generali de novis rebus ex Polonia allatis scribit. — TOEPPEN[19]) III p. 448. Nr 211. — Monumenta[18]) XI str. 318 Nr 2755.

1456. Dnia 4 marca w Krakowie. — Kazimierz Jagiellończyk Stanisławowi Morsteynowi wójtowi dziedzicznemu lubelskiemu i naczelnemu myncmistrzowi mennicy krakowskiej, różne przywileje nadaje. — Z kopii zamieszczonej w księdze II Metryki koronnej na k. 62. Dr PIEK.[10]) str. 257—9. Nr 8.

1456. Dnia 23 kwietnia w Krakowie. — Kazimierz Jagiellończyk Jana Laudamusa, Piotra Kosara, Marcina Mottę, Hanusza Langa i Mikołaja Kernchena starszymi myncarzami czyli myncmistrzami mennicy krakowskiej mianuje, a zarazem prawa ich i obowiązki określa. — Z kopii zamieszczonej w księdze II Metryki koronnej na k. 90. Dr PIEK.[10]) str. 259 - 62. Nr 9.

1457. Marienburgi 26 Augusti. Casimirus rex (civitati Thorun) ius monetae cudendae confert. — TOEPPEN[19]) V str. 605. Nr 387. ZERNECKE[20]) p. 70). Monumenta[18]) XI p. 382. Nr 3342.

1467. Elbingae 15 Februarii. Recessus conventionis legatorum Prussiae, Poloniae et Ordinis, quo actiones de rationibus inter utramque Prussiae partem constituendis, de moneta, de teloneis, cett., habitae continentur. TOEPPEN[19]) V p. 221. Nr 74. Monumenta[18]) XI p. 438. Nr 3848.

1469. Elbingae 21 Februarii. Legati Ordinis Teutonici et civitatum Prussiae Polonae novam monetam probant. TOEPPEN[19]) V p. 250. 252. Nr 81, notam 1. Monumenta[18]) XI str. 453. Nr 3984.

1471. Marieburgi 20 Decembris. Recessus conventionis legatorum Polonorum et Ordinis, in quo de moneta et de conventionibus inter utramque partem Prussiae habendis a rege ordinatis sermo fit. Fragm. TOEPPEN[19]) V p. 256. Nr 84. Monumenta[18]) XI p. 466. Nr 4101.

(1484. — 22. Augusti 1485). S. l. a. et die. Casimirus rex Richardum III regem Angliae rogat, ut pecuniis ab eo concessis praecipue mercatoribus Gedanensibus damna sarciantur. — Reg. *Hanserecesse*,[21]) Pars III. Tom I. Nr 204. p. 151., ad a. 1479. Vide tamen ibidem Errata p. 595. Cf. ibidem Nr 546. §. 196. et Nr 547. §. 43. Monumenta[18]) XI str. 506. Nr 4463.

1489.*) Cracovie die 12 mensis Januarii. Fferia secunda ante Marcelli.

Ad questiones serenissimi principis et domini Regis, domini nostri graciosissimi, noue monete cudende responsio.

§. Primo vt sit magister monetarum alias monczenmeyster talis, cui homines sint affectj, maxime in eo, vt fiat cuilibet bona solucio cuprj et argentj; alias mercatores pro camera argentum non uenderent, sed ad alia loca deportarent.

§. Item priusquam moneta incipiatur cudere, quod sit copia argentj multis respectibus, alias oporteret argentum emi preciosius, et hoc summe necessarium est, vt in hoc sit bona prouisio; de quo si non bene prouidebitur antequam moneta incipiatur, oportebit necessario argentum in Vngaria ascendere in pretio.

---

[17]) MOSBACH Dr A.: *Przyczynki do dziejów Polskich z Archiwum miasta Wrocławia.* Poznań 1860.

[18]) *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia. Index actorum saeculi XV collegit prof. Dr Anat. Lewicki. Cracoviae 1888.*

[19]) TOEPPEN. *Acten der Ständetage.* Tomi I—V. Leipzig 1874—1886.

[20]) ZERNECKE T. H. *Thornische Chronica.* Berlin 1727. 4⁰.

[21]) *Hanserecesse* (ed. Von der Roppet Dietrich Schäfer). Pars II. Tom I—IV. Pars III. tomi I—II. Leipzig, 1878–1883.

*) Zdaje się, że w tym roku ku schyłkowi lub może na początku roku następnego mennica krakowska została znowu w ruch puszczona. Na ten bowiem cel zażądał król od mieszczan krakowskich pożyczenia mu pięciu tysięcy florenów węgierskich, którzy znowu, aby tej sumy królowi dostarczyć, musieli od Mikołaja Rydza z Grzegorzowic i Wawrzyńca z Zatora księży pożyczyć czterysta florenów w złocie, zapisując im za to czynsz wyderkaufowy na topni srebra i złota. (Kodeks dyplom. m. Krakowa Nr DCIII).

§. Item quod sint necessaria ferreamenta videlicet caractarata, sculptores, fabrj, ad hec pertinencia alia; item impositores alias ynsetczer, ffusores alias gisser, quibus integre fides adhibenda sit, vt fideliter agant; qui si voluerint et monetam falsificare possent, quod absit.

§. Item monetarij fiant secundum exigentiam monete, multj vel modici, nam interdum pluralitas monetariorum minus cudunt, quam quod eorum minor esset numerus, de quo magister monetarum diligenter prouidere debet.

§. Item postquam monetarij laminauerint et denarios nondum caraktarauerint, debent tales denarios non caractarisatos in pondere offerre defalcatis ipsis in centum marcis vna plus uel minus, secundum quod magister monetarum cum illis conuenire potest, wlgariter forgewichte vel abegank.

§. Item tales denarij debent dealbarj non per specialem officialem, sed fusores, vt supra, alias ynsetczer hoc facere solent cum fusoribus alias gisser, et pro talj dealbacione requiruntur thartarus et sal et alia hijs pertinencia, prout alij secundum quod sciunt meliores dealbaciones. Quod si bene dealbabitur, extunc falsa moneta, que nunquam bene dealbarj potest, melius cognoscetur et hoc est vnum ex principalibus; que enim bona dealbacio, reperitur apud varos magistros monetarum. Item post dealbacionem monete iterum datur monetarijs in pondere ad caractarandum, quibus caractarizatis monetarij obligantur in pleno pondere talem monetam restituere et nichil ipsis defalcatur in pondere.

§. Item in omnibus vndique regnis moris est et fuit et hic in regno Polonie, prout eciam per seniores nostros informati et edocti sumus, quod regia maiestas per se aut officiales suos magistro monetarum debet prouidere et ordinare copiam cuprj et argenti, ne pro ipsius argentj et cuprj defecto errores multi committentur, neque eciam ascendat in precio, ut supra.

§. Item deminutis poconibus laminarum monetarijs, dummodo monetam ex ipsis cudunt, non integrum sed medium salarij ipsis soluitur.

§. Item postquam magister monetarum pecunias siue monetam offert thesaurario regie maiestatis vel cui regia maiestas commiserit offerendas, necesse est ad prouidendum quam diligentissime, quod talis moneta inveniatur in suis addicionibus cuprj et argenti, prout regia maiestas cum suis consiliarij eam instituerit.

§. Item ad probandam huius-modi monetam requiruntur duo probatores iuratj et salariatj a monetarum magistro, quorum vnus instituitur regie majestatis et regni, alter vero ciuitatis, in qua moneta huius modi cuditur, nominibus; et tales probatores debent esse bene periti artis probandi, ne talis pecunia, que cuditur, in suis addicionibus argentj quouismodo diminuatur, nec magister monetarum pecunias ex suis manibus tradere alicui debet, nisi predicti probatores affirment, eam in argenti addicione esse iustam et rectam.

§. Item probator monetarum debet esse astrictus de quolibet opere alias werke assignare manibus consulum ciuitatis in pondere vnius marce vel plus, si videbitur, quod pondus ipsi consules apud se conseruare debent et tenentur pluribus racionibus et causis, quam diu talis moneta durauerit.

§. Item de alijs necessarijs ad monetam pertinentibus magister monetarum prouidere curabit.

§. Item quod moneta non diucius cudatur, nisi quantum pro necessitate regni et incolarum sufficiat, ne ex eius pluralitate vilescat, quod maximum viteretur, in dampnuum tocius regni et incolis. Quod regia maiestas cum suis consiliarijs bono modo prouidere potest.

§. Item pro vno pondere vnius marce non cudantur plures denarij, nisi secundum antiquam institucionem, alias multi committerentur errores.

1496. (Statut. Joannis Alberti regis). De floreni valore. „Statuimus et decernimus, ut in Regno nostro ubique valor floreni certus, videlicet mediae sexagenae habeatur, observeturque aeviterne poenam constituendo triginto florenorum Hungaricalium ab illis, qui per alium valorem, vendere aut emere florenos viderentur. — Volum. legum[11]) I, str. 266. — CHYLEWSKI[16]) X, Sumaryusz str. 143—144.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.